Ner 215. Kraków 22 Września — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE: | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem): | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

| | *w Krakowie*: | (w Państwie austr.) *pocztą*: |
|---|---|---|
| kwartalnie | zł. 5 | zł. 6 |
| półrocznie zaś | „ 10 | „ 12 |
| rocznie | „ 20 | „ 24 |

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** zł.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 zł. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 zł. 50 c.

## Kraków, dnia 21 września.

Położenie polityczne Europy żadnej nie doznało zmiany w ciągu upłynionego tygodnia. Odpowiedź rosyjska na noty trzech mocarstw z przeszłego miesiąca nie wywarła żadnego wpływu; znaną bowiem była jeśli nie w brzmieniu to w treści, a zanim nadeszła, wiedziano już, że mieści w sobie odmowę, podobnie jak i dawniejsze noty petersburskie. Zdawałoby się, że trzy mocarstwa otrzymawszy taką odprawę naradzają się ze sobą, co nadal uczynić im wypadnie, bo chyba temu przypisać można wstrzymywanie się dotąd z ogłoszeniem tych odpowiedzi. Czy mocarstwa zamierzają na odpowiedzi te odpowiedzieć jakowym czynem i objawić go w dniu publikowania not petersburskich? czy też usiłować będą zahaczyć jeszcze o te noty dalszą korespondencyę dyplomatyczną? Wiadomo tylko, że odpowiedź rosyjska niemile była przyjętą w gabinetach, ale to uczucie nie odbiło się jeszcze w polityce. Możnaby mu jedynie przypisać energiczniejszy przeciw Rosyi język dzienników angielskich i francuskich, a nawet przemawianie za uznaniem Polaków za stronę wojującą. Tego samego domaga się też akt Rządu narodowego polskiego, podany przez nas poniżej, który jest zarazem jakoby komentarzem całego dyplomatycznego przebiegu sprawy polskiej, a przychodzi w końcu do wniosku, żeby Europa dozwoliła Polsce wymusić na Rosyi to, czego sama przez się wymódz na niej nie chciała, to jest uznanie praw Polski.

Alež Rosya nie samemi tylko odpowiada dyplomatycznemi notami. W miarę jak się utwierdza w przekonaniu, że nic nie zdoła wzruszyć i poruszyć rządów i dworów, ścieśnia obręcze niewoli i ucisku w Polsce, wbija głębiej w jej ciało kolce katowskich narzędzi, podnosi stopnie mąk jakie jej zadaje, rzucając zarazem Europie jakby na szyderstwo oświadczenie względem przyjęcia „w zasadzie“ sześciu punktów. Żadna więc zmiana w położeniu dotąd nie zaszła.

Arcyksiażę Ferdynand Maksymilian przyjął wreszcie koronę meksykańską. Wypadek ten nieomieszka związać ściślejszemi węzłami przymierza dworów austryackiego i francuskiego, i pod tym względem dotyka zbliska położenia politycznego Europy. Cała prasa austryacka przeciwną jest przyjęciu tego tronu przez Arcyksięcia; pomimo bowiem wszelkich zastrzeżeń, któreby Austryę trzymały zdala od przyszłego przebiegu sprawy meksykańskiej, interes dynastyczny zbyt ściśle jest w Austryi złączony z interesem monarchii, aby polityka rządu mogła się usamowolnić z pod polityki dworu. Nie ma takiego stosunku w krajach najbardziej wolnych od bezpośredniego wpływu korony jak np. w Anglii, a przecież i tam względy na osobiste interesa członków domu panującego nie są obojętnemi, jak się to okazało przy odstąpieniu wysp jońskich. Związek więc Francyi z Austryą nie dla tego zastrasza w Wiedniu, aby nie miał być w tej chwili najwłaściwszym dla obu tych państw, lecz aby tron brata cesarskiego nie wymagał kiedyś ze strony Austryi uległości dla Francyi, okupując nią wsparcie nowego tronu za oceanem. W Paryżu przeciwnie, widzą w tem tylko rękojmię przymierza austryacko-francuskiego, a w obec Anglii zasłonięcie się przed zarzutem, jakoby zdobycz Meksyku miała być wstępnym krokiem w odzyskaniu straconych w Ameryce kolonij francuskich.

Wszystkie inne sprawy publiczne niewpływają na ogólne położenie europejskie. Kwestya niemiecka po trudnościach napotkanych w Frankfurcie przeszła na pole dawnego ścierania się dwóch mocarstw niemieckich. Reforma organizacyi Związku wewnętrzne tylko może mieć znaczenie, skoro nie zdołała wciągnąć w siebie kwestyi jedności. Spór z Danią lubo coraz groźniejszą przybiera postać, niezmieni jednak swej lokalnej cechy, dopóki wojska szwedzkie nie przekroczą Sundu. Zanim to jednak nastąpi, inne mocarstwa sprowadzą zapewne pojednanie zwaśnionych, choćby im przyszło wymódz na Danii pewne ustępstwa.

Dyplomacya przysposabia dla polityki leże zimowe, a Polsce mówi: Jeśli wytrwasz przez zimę, to zobaczymy na wiosnę....

---

Dzienniki francuzkie podają następujący tekst depeszy Rządu Narodowego polskiego do księcia Władysława Czartoryskiego.

Warszawa 15 sierpnia 1863.

Mości Książe! Rząd Narodowy, śledząc bacznie negocyacye rozpoczęte przez trzy wielkie mocarstwa w celu załatwienia sprawy polskiej, uważał za zbyteczne objawiać JO. Panu zdanie swe o pojedynczych propozycyach powziętych przez trzy dwory pośredniczące. Z jednej strony rząd narodowy kierował się tą myślą, że do samego narodu polskiego należy stanowić o swoim losie, z drugiej silne mieliśmy przekonanie, że twój patryotyzm i znajomość położenia wytkną ci drogę postępowania, a korespondencye J. O. Pana w zupełności usprawiedliwiły to przekonanie.

Zresztą program powstania nie jest tajemnicą dla nikogo. Przyjaciele i nieprzyjaciele nasi uznali i wszystko z naszej strony świadczy rzeczywiście za tem, że walka rozpoczęta w Polsce nie ma innego celu jak odzyskanie praw nieprzedawnionych kraju naszego. Niepodległość Polski oparta na prawach jakie jej nadał Bóg i historya; wolność polityczna i religijna; równość w obec prawa; sprawiedliwość względem wszystkich klas ludności tak mieszkańców wsi jak miast, Polaków wszelkiej religii i wszelkiego wyznania; w stosunkach naszych z innemi ludami poszanowanie tych samych praw, jakich się domagamy dla siebie: oto są zasady w imię których naród polski, trzymając się silnie podstaw porządku społecznego ustalonego w Europie, chwycił za broń i upomina się o miejsce, jakie mu się należy w rodzinie państw cywilizowanych.

Wychodząc z tych zasad łatwo było oznaczyć stanowisko, z jakiego naród polski zapatruje się na propozycye sformułowane przez mocarstwa pośredniczące.

Jednakże ponieważ pierwsze kroki uczynione w Petersburgu spowodowały pomiędzy Rosyą i mocarstwami pośredniczącemi wymianę zdań, w których ostatnie wyraziły zapatrywanie swoje na warunki dobrego rządu w Polsce, co wywołało ze strony gabinetu rosyjskiego odpowiedź, w której znajduje się kilka twierdzeń obelżywych dla powstania, rząd narodowy, dotknięty bezpośrednio, uważa za potrzebne uczynić J. O. Panu, niektóre uwagi, jakie mu nasuwają dokumenta dyplomatyczne, wyszłe dotąd z różnych kancelaryj w przedmiocie sprawy polskiej.

Odniesiemy się naprzód do zasad wyłożonych w depeszy hr. Russella z d. 17 czerwca z tą jasnością, z tą mądrością, z tą dojrzałością, które charakteryzują zawsze język mężów stanu W. Brytanii.

„*Zaufanie rządzonych w rządzących, panowanie prawa w miejsce rządu arbitralnego*“ oto są w istocie zasady dobrego rządu. Podpisujemy się na nie *a priori* i stosujemy do nich nasze czynności. Zasada zaufania rządzonych w rządzących jest właśnie ta sama, której rząd narodowy zawdzięcza swą władzę, swoje istnienie i prawie życie swych członków. Zgadza on się więc z tą zasadą w najczystszem przekonaniu. Mądre i szlachetne zaufanie narodu polskiego w swój rząd bezimienny stanowi siłę tego rządu i niweczy wszelkie sidła, jakie nań Rosya zastawia w każdej chwili. Zaufania tego Rosyanie nigdy nie posiadali w Polsce i nie osiągną go nigdy.

Nadmiar arbitralności, na jaką Polska skazaną jest od lat tylu, wzmocnił w jej umyśle poszanowanie prawa. Lecz nigdy naród polski nie ulegnie ustawom narzuconym sobie. Aby ustawy były wykonywane, powinny mieć cechę ducha narodowego, być pochodzenia polskiego, powinny być oparte na wiecznych zasadach prawa i być wyrazem wszechwładztwa narodowego.

Przyjmujemy chętnie i inną zasadę, na którą się książę Gorczakow powołuje, zasadę poszanowania władzy, lecz nie w tem znaczeniu, w jakiem ją pojmuje depesza rosyjska, ani w tem, w jakiem ją rozwijają urzędnicy rosyjscy w Polsce.

Poszanowanie władzy powinno być według nas koniecznem następstwem porządku rzeczy opartego na zaufaniu rządzonych, na sprawiedliwości rządzących i na miłości jednych i drugich dla wspólnej ojczyzny.

Poszanowanie to nie było nigdy udziałem władzy rosyjskiej w Polsce, nie może więc być mowy o przywróceniu go. Oparte na przywłaszczeniu i gwałceniu najuroczystszych traktatów panowanie stara się utrzymać przez mordy naszych najzacniejszych obywateli, przez deportacye dostojników kościoła i państwa, przez materyalną ruinę całego kraju, na tej ziemi zrumienionej naszą najczystszą krwią. Poszanowanie takie, jak je pojmuje książę Gorczakow, byłoby tylko sankcyą arbitralności i usprawiedliwieniem wszystkich nadużyć.

Lecz poszanowanie to, którego Polska mieć nie może dla władz rosyjskich, posiada Rząd Narodowy. Powiedzieć on to może wobec narodu polskiego i wobec Europy bez obawy, aby mu kłamstwo zadano.

Zaufanie więc narodu w Rząd Narodowy, uległość okazywana dla praw jego, poszanowanie jakiem jest otoczony, oto są tytuły, które stanowią prawowitość tego rządu i nadają mu prawo podniesienia głosu wobec Europy w imię Polski i wyłuszczenia wyników, według zdania jego zbyt szczupłych, jakie mocarstwa pośredniczące wyprowadzają z zasad w istocie swej sprawiedliwych i prawdziwych.

Jeżeli w propozycyach przedłożonych gabinetowi petersburskiemu naród polski nie upatruje dostatecznych rękojmi swej przyszłości, to dla tego, iż zdają się one nie uznawać niezaprzeczonych praw jego. Zasady zostały postawione, lecz cofnięto się przed ich zastósowaniem najelementarniejszem. A te same zasady jakżeby były szanowane przez Rosyę? Gdyby Rosyanie chcieli być sprawiedliwymi względem Polski, cóżby im innego czynić pozostało, jak wrócić do siebie i oddać nam kraj.

Wiadomo nam że za granicą są ludzie nawet szanowni i dobrej wiary, którzy nie dzielą tego przekonania. Mniemano na chwilę, że jeżeli Rosya nie da się skłonić zupełnie do zasad wiecznej sprawiedliwości i ludzkości, może przynajmniej poddać się zobowiązaniom, jakie na nią wkładają traktaty. Sam rząd rosyjski przyczynił się depeszami swemi z dnia 14 (26) kwietnia do nadania wiary temu błędnemu mniemaniu. Porównywając jej język teraźniejszy z postępowaniem jej w r. 1831, upatrywano korzystną zmianę. Lecz podczas gdy Rosya udawała w obec Europy zamiary pojednawcze, uzupełniała swe uzbrojenie, mordowała synów naszych, zalewała krwią nasz kraj i niszczyła go grabieżą i pożogą. Lecz gdy się ujrzała w istotnem niebezpieczeństwie, że może być wziętą za słowo i przywiedzioną do zachowania, chociaż w nazbyt szczupłej mierze, swych obowiązań względem Polski, nagłem zwrotem inną przybrała postać i depce nogami owe traktaty, na które zdawała się powoływać i wolny daje pęd swemu dziełu wytępienia.

Nie naszą jest rzeczą ze stanowiska zasad opierać się na traktatach wiedeńskich i żądać ich zastósowania. Traktaty te, które stanowiły o losie narodu polskiego, zawarte zostały bez niego i przeciw niemu. Nie możemy przyjąć ich za punkt wyjścia; a jeżeli rozbierzemy tu kilka szczegółów, to dla tego, aby pokazać, że Rosya działa względem Europy z tą samą złą wiarą, jak względem Polski.

Dosyć będze na to porównać tekst tych traktatów z depeszą księcia Gorczakowa.

A naprzód z stanowiska ogólnego jakże nie wykazać dzisiaj teoryi, jakiej się dyplomacya rosyjska trzyma pod względem tłomaczenia i siły obowiązującej traktatów międzynarodowych? Książe Gorczaków przyznaje wprawdzie współkontrahentom traktatu „prawo tłomaczenia jego ducha ze swego punktu widzenia“, lecz zarazem dodaje, że „wykonanie tego prawa niezmierza do żadnego praktycznego rezultatu i ostatecznie według zdania wicekanclerza, siła obowiązująca traktatu zależy tylko od zezwolenia strony interesowanej.

Więc na jednoby wyszło nie zawierać żadnych traktatów.

Postawiwszy zadziwiający aksyomat, dyplomacya rosyjska wyklucza następnie z rzędu przedmiotów do których stosuje się główny traktat wiedeński, wszelkie kwestye administracyi wewnętrznej; uroszczenie to jest wprost przeciwnem tekstowi traktatu, którego artykuły 13 i 14 wkładają na mocarstwa należące do rozbioru pewne zobowiązania, które dotyczą wyłącznie administracyi wewnętrznej, jak amnestya, urządzenia handlowe, wymiana płodów ziemskich i przemysłowych, wolne uczęszczanie do portów zapewnione Polakom w całej przestrzeni Polski z r. 1772.

Według zdania Rosyi, traktaty zawarte przez nią z mocarstwami które wzięły udział w rozbiorze, mogą być uzupełnione i zmienione przez te same mocarstwa, bez udziału innych rządów podpisanych na traktacie wiedeńskim. Przyjąwszy ten system zastrzeżenia głównego aktu tą tylko czczą formalnością, nie krępującą w niczem wolności działania tych, których zdają się obowięzywać, niedając Europie żadnej rzeczywistej rękojmi, a wszystkie traktaty, któreby mogły naprzyszłość być zawarte dla rozstrzygnięcia o losie Polski, byłyby niebawem na łasce mocarstw rozbiorowych.

Taka jest podstawa, jaką Rosya proponuje dla ustalenia trwałego pokoju. Dla każdego kto zna historyą i tekst traktatu wiedeńskiego niezaprzeczoną jest rzeczą, że akt końcowy jak również traktaty osobne, które go poprzedziły, zawierają zastrzeżenia odnoszące się nie tylko do księstwa warszawskiego lecz i do dawnych prowincyj polskich oderwanych przez trzy pierwsze podziały. Lord Palmerston uznał to z trybuny. Gdy w r. 1815 Europa ujrzała się zmuszoną poświęcić ambicyi Rosyi pragnienie swe niepodległości Polski, zawarowała przynajmniej utrzymanie narodowości polskiej w obrębie granic Królestwa z 1772 r. Uświęcając dzieło rozbioru, zagwarantowała ona utrzymanie tej narodowości w pewnych prowincyach które Polska cywilizowała i broniła po wszystkie czasy przeciw barbarzyństwu. Otóż wbrew wyraźnym tym zastrzeżeniom, depesza wicekanclerza rosyjskiego zaprzecza prawom tych prowincyj i śmie twierdzić, że nie były nigdy przedmiotem jakiegobądź aktu międzynarodowego.

Lecz to nie wszystko. Wiadomo, że artykuł I głównego aktu kongresu wiedeńskiego waruje dawnym prowincyom polskim „reprezentacyę i instytucye narodowe.“ Nie tylko książę Gorczaków nie przyznaje im żadnego prawa do dobrodziejstwa tego artykułu, lecz twierdzi, że Rosya posiada nawet Królestwo kongresowe z tego samego tytułu jak inne części cesarstwa np. (Kazań i Moskwa) tak iż dzięki temu tłumaczeniu, artykuł, który stanowi w sposób niezaprzeczony prawa Litwy i Rusi, nie miałby innego skutku jak uczynić żadnemi i złudnemi zastrzeżenia wyraźniejsze jeszcze odnoszące się do dawnego księstwa warszawskiego. Zobowiązanie nałożone artykułem I, mówi depesza rosyjska był tylko *płonnym frazesem*, skutkiem bez doniosłości „usposobienia przemijającego“ cesarza Rosyi. Zapominają w Petersburgu, że ten *płonny frazes* był jedną przyczyną dla której Europa dała dziełu rozbioru sankcyę spóźnioną i niezupełną, i zezwoliła na zwiększenie Rosyi, niezgadzające się z niepodległością swych własnych sprzymierzeńców.

Rzecz dziwna! od lat pięćdziesięciu mówią nam że nie może być ściślejszej gwarancyi jak słowo cesarza rosyjskiego, a po pięćdziesięciu latach dowiadujemy się, że cesarz rosyjski każe w traktatach zamieszczać tylko *płonne frazesy*, które go całkiem nieobowiązują, gdyż są tylko skutkiem „przemijającego usposobienia“ jego umysłu. A jednakże autor tego *płonnego frazesu* „przyrzekł Europie“ czas, w ktorym traktaty nie będą już rozejmem, lecz zostaną przestrzegane z tą wiarą religijną, z tą świętą nietykalnością, od której zależy utrwalenie i zachowanie państw.“

Wiedziano, że Rosya w wysokim stopniu posiada talent niweczenia traktatów tłómaczeniem. Lecz nigdy sztuka ta nie została posuniętą tak daleko, nigdy owe maksymy podkopujące wszelką dobrą wiarę, wszelkie bezpieczeństwo pomiędzy państwami, nie były wyznawane w sposób tak jasny i tak śmiały. Czyż nie tu miejsce powtórzyć co znakomity mąż stanu powiedział przed pięćdziesięciu laty: „że pokój świata istnieć nie może obok takich doktryn.“

Lecz rzeczą jest dyplomacyi europejskiej sprostować bizantyńskie sofizmata wicekanclerza rosyjskiego. Dość nam żeśmy wykazali raz jeszcze złą wiarę gabinetu rosyjskiego w stosunkach jego z Europą.

Dyplomacya rosyjska pragnie żadnego niewydawać sądu o domaganiach się Polski. Pragnienie to zdaje się z jej strony bardzo naturalnem a nawet wierzyć chcemy, szczerem, lecz nie łatwem jest do urzeczywistnienia, jak to widać z języka księcia Gorczakowa. Chętnieby pozostawiono w cieniu kwestyę naszych praw; lecz mimowolnie jest się do tego zmuszonym i wtedy używa się obelg. Nazywa się je „bezrozumnemi i urojonemi“ i pokrywa się słabość argumentów nadmiarem potwarzy. Oskarżona przed trybunałem opinii publicznej Rosya oskarża nawzajem; obwiniona o zbrodnię względem Polski, wyrzuca jej własne zbrodnie; nieprzestając na prowadzeniu z nią wojny najbardziej barbarzyńskiej, spotwarza ją przed Europą. W tem położeniu obowiązkiem jest Rządu Narodowego odpowiedzieć na te potwarze i przedstawić w kilku zarysach prawdziwy charakter powstania.

Sprawa polska jest w oczach świata cywilizowanego sprawą europejską a niezliczone niesprawiedliwości popełnione przez Rosyę niemało przyczyniły się do nadania jej tego charakteru. Rosya przyznaje jej ten charakter lecz odwraca argument i usiłuje dowieść, że jeżeli kwestya ta jest istotnie europejską to z powodu niebezpieczeństwa, jakiem Europie zagrażają mniemane dążności rewolucyjne Polaków. Dyplomacya już zbiła te zdradzieckie twierdzenia, a Polska zadaje im kłam swojem postępowaniem. Niech nam przytoczą choćby jeden akt powstania, w którymby się objawiały dążności obalające. Lecz przeciwnie czyż można wymazać z pamięci ludzi niesłychane okrucieństwa popełnione przez Rosyan w Polsce podczas ostatnich dziesięciu miesięcy; odezwy jenerała Murawiewa znane całemu światu wystarczyłyby same aby dowieść, że panowanie rosyjskie utrzymuje się tylko obalaniem wszystkich zasad, na których spoczywa dobrze organizowane społeczeństwo. Rodzina, własność, harmonia społeczna, wszystko zdeptane jest nogami w tych odezwach i w aktach gubernatorów rosyjskich. W istocie porządek społeczny, zasady będące jego podstawą i nienaruszalne prawa, które on uświęca, niemają teraz w Polsce innego bezpieczeństwa, innej opieki, prócz tej jaką daje Rząd Narodowy i kierowane przezeń powstanie. I w tychto okolicznościach Rosya uskarża się, że jej Europa niewspiera w jej zbrodniach. Książe Gorczaków twierdzi, że prawdziwem zadaniem Europy powinno być niesienie pomocy Rosyi w jej dziele represyi w Polsce i ułatwienie Murawiewowi pracy. Zaprawdę nie wiedzieć co więcej w podobnych twierdzeniach podziwiać, czy szyderstwo z zdrowego rozsądku czy obrazę moralności publicznej.

Aby nadać jakikolwiek pozór swym oskarżeniom książę Gorczaków utrzymuje, że główne ognisko powstania jest w Paryżu, i że tam znajduje się moralne kierownictwo ruchu. To dowodzi, że Rosya nie lepiej zna ognisko i kierownictwo tego ruchu, jak Polskę rządzoną przez siebie na chybił trafił od lat dziewięćdziesięciu.

Jest rzeczą dobrze znaną, że powstanie rozkrzewiło się na ziemi polskiej, że bezpośrednią jej przyczyną są nadużycia popełniane przez władze rosyjskie i że z początku żadna z zewnątrz nie przyszła zachęta. Jeżeli zresztą istnieją za granicą ogniska działania celem lojalnej obrony słusznych praw Polski, czyż niema tam także ognisk intryg bardzo czynnych, bardzo potężnych, służących interesom rosyjskim. Obok pisarzy, którzy szlachetnie występują w obronie naszych praw, czyż niewidzimy codziennie jak pióra przekupne usiłują najprzewrotniejszemi twierdzeniami błąkać opinię publiczną i podburzać ją przeciw nam.

Co do kierownictwa spraw krajowych Polacy znajdujący się za granicą nigdy niemieli w niem tak mało udziału jak obecnie. Rząd Narodowy będąc jeszcze komitetem centralnym głośno oświadczył, że nie uznaje żadnego stronnictwa, które w innych czasach tworzyły się w łonie emigracyi polskiej, że nie służy interesom ani osobistym widokom żadnego z nich, i że chce widzieć wszędzie, we wszystkich opiniach tylko Polaków, mających jedynie na celu niepodległość swego kraju, opartą na niezachwianych zasadach sprawiedliwości i porządku społecznego. Odtąd wielokrotnie oświadczał, że nieprzyznaje nikomu prawa reprezentowania za granicą sprawy polskiej, prócz w jego imieniu i z jego mandatu; że dla kraju tych tylko przyjmuje usługi, którzy się zobowiążą do posłuszeństwa dla Rządu Narodowego, działającego zawsze wewnątrz kraju. Zresztą czyż nie jest powszechnie wiadomem, że Ty sam Mości książę działasz i działać tylko możesz na korzyść wspólnej sprawy stosując się do instrukcyi danej Ci przez ten rząd?

Tak więc rząd rosyjski przypisując powstaniu kierownictwo pochodzące z zagranicy, popełnił gruby błąd. A gdyby na wzór wicekanclerza wolno nam było szukać przyczyny tej zadziwiającej pomyłki, znaleźlibyśmy ją nie tyle w niewiadomości faktów jak w źle tajonej chęci zadania pośrednio obelgi temu wielkiemu i szlachetnemu narodowi francuskiemu za schronienie, jakie daje naszym ziomkom wygnanym z kraju przez zemstę Cara.

Mówią, że powstanie napotkało obojętność lub nawet nieprzyjazne usposobienie u mas. Zapewne, że Rosya nic nie zaniedbała, aby obłąkać te masy i wywołać w pomoc swej tyranii wojnę społeczną. Nie dość jej było utrzymywać systematycznie ludność w ciemnocie, zwlekając w pierwiastku wyswobodzenie włościan, w którem właściciele polscy wzięli sami inicyatywę, a w miejscu którego ona zaprowadziła nowy rodzaj ucieműężenia, oddającego wsie na łup zdradzieckich intryg biórokracyi i duchowieństwa schyzmatyckiego; niedość, że oddawna szerzyła pogłoski najbardziej potwarcze, aby wzniecić nienawiść chłopów przeciw innym klasom społeczeństwa. Odkąd wybuchło powstanie, wojsko rosyjskie pędzi tych nieszczęśliwych z bagnetem za ich plecami na pola bitw i naraża ich pierwszych na kule powstańców, których to rozbraja. Lecz to nie wszystko — czego nie śmiano wyznać, jenerał Murawiew czyni to w biały dzień, przyrzeka publicznie nagrody po 3 lub 4 ruble za każdą głowę powstańca wydanego Rosyanom. Równie jak jenerał Annenkow, pułkownik Pomerancow i tylu innych, pozostawia na własność szpiegom i zdrajcom majątki patryotów przez nich wydanych lub wskazanych, nie lękając się przemawiać do najnikczemniejszych i najdzikszych namiętności.

A jednak pomimo tych usiłowań duch mas jest dobry, jest narodowy i wszędzie objawia się na korzyść powstania, gdzie cel jego i środki lepiej są znane.

Jeżeli liczba naszych wojowników nie dosięgła jeszcze ilości odpowiedniej ludności kraju, zawdzięcza to Rosya nie obojętności mas, lecz gorliwości zewnętrznych swych przyjaciół. Przyczyną tego są ponawiające się ciągle na granicach naszych zabory broni. Nie ma dnia, aby naczelnicy powstania nie byli zmuszeni nieprzyjmować ochotników, ponieważ zabory te odbierają im środki uzbrojenia ich.

Rosya chciała również wmówić w Europę, że nadzieja zbrojnej pomocy z zewnątrz jest *jedynym bodźcem* powstania. Odpychamy energicznie to twierdzenie obrażające godność narodową. Powstanie nie miało i nie ma innych pobudek, jak odzyskanie świętych praw swego kraju.

Naród polski i rząd jego są przekonani, że przedewszystkiem własnemi usiłowaniami będą mogli ustalić na niewzruszonych podstawach nową niepodległość Polski. Od blisko trzech lat ruch narodowy wytrzymuje walkę z panowaniem rosyjskiem, a jakąż zewnątrz otrzymaliśmy pomoc? Przychodziły nam ztamtąd często słowa bardzo twarde, zarzuty niezasłużone, a wtedy nawet gdy oddawano słuszność sprawie naszej, nieprzestawano nas przestrzegać przeciw wszelkim illuzyom czynnej pomocy zagranicznej. Wytrwaliśmy jednak, duch publiczny wzrósł i wzmocnił się, myśl poświęcenia przeniknęła serca wszystkich i utrzymywanie się powstania dowodzi, jak nam się zdaje, żywotności jaka jest w niem, a jakiej żadna podnieta pochodząca z zagranicy nie byłaby zdolną mu nadać. Zbyt zresztą obecne mamy w pamięci bolesne doświadczenia przeszłości naszej, zbyt wiele mamy rzeczywistego interesu zabezpieczenia się, abyśmy nie stali się igraszką intryg zagranicznych.

Rzec jednak trzeba, że pośrednictwo ludów nam przyjaźnych jest w oczach narodu rzeczą słuszną i do pewnego punktu potrzebną. Przekonanie to natchnęło nam uczucie solidarności istniejącej pomiędzy narodami cywilizowanemi, solidarności, którąby Rosya wyzyskiwać chciała na korzyść swojej ambicyi i swych przywłaszczeń, podczas gdy my szukamy w niej tylko zasady sprawiedliwości i trwałości państw i stosunków międzynarodowych. Co więcej, słuszność i potrzeba tego pośrednictwa wynikają dla nas z interesu bezpieczeństwa równie Europy jak Polski.

Lecz głosząc tę słuszność, tę potrzebę pośrednictwa w pewnym stopniu, nie rozumiemy przez to aby usiłowania obce miały zastąpić usiłowania nasze, abyśmy chcieli uszczuplić miarę naszych poświęceń, odzywając się do innych. Nie takiej pomocy żądamy: i aby pojąć charakter, jaki przypisujemy pośrednictwu zewnętrznemu, nieodzowną jest rzeczą rozpatrzyć się w położeniu, w jakiem się znajdujemy.

Wojna, którą prowadzimy z Rosyą, otoczona jest *dla nas* niebezpieczeństwami, jakie nigdy nie istniały dla żadnego ludu w okolicznościach podobnych. Niedość, że Rosya zajmuje nasz kraj, dziesiątkuje ludność naszą, zabiera nasze majątki, lecz ze strony mocarstw sąsiednich jesteśmy przedmiotem nadzoru i środków równających się rzeczywistej interwencyi przeciw nam.

I tak z jednej strony, według wyjaśnień dostarczonych przez samych urzędników rosyjskich, liczba Polaków nagromadzonych prewencyjnie w więzieniach rosyjskich dochodzi w samem Królestwie do przeszło 23,000 ludzi będących w stanie

noszenia broni, a majątki skonfiskowane przedstawiają sumy nieobliczone. Z drugiej strony wynika z naszych urzędowych obliczeń, że przeszło 40,000 sztućców przeznaczonych dla nas wpadło na granicy nie w ręce Rosyan, lecz w ręce ich przyjaciół zagranicznych. Broń ta kosztuje nas trzykroć więcej nad wartość zwyczajną i aby ją sprowadzić, ileż to ofiar trzeba było w ludziach, ile poświęceń zużytych w cieniu, które byłyby mogły zabłysnąć na polu bitwy. Kilka tysięcy współziomków naszych, którzy wzięli udział w powstaniu, zostało bez innego powodu zatrzymanych lub uwięzionych w państwach sąsiednich. Żołnierze nasi będąc zmuszonemi szukać schronienia w stronach pogranicznych są aresztowani lub internowani, podczas gdy nieprzyjaciele nasi, gdy ich wyprzemy za granicę, wracają ztamtąd wolni i bezpieczni z wszelkiemi honorami wojennemi i znajdujemy ich nazajutrz na innych polach bitew.

Pomoc armii stotysięcznej mniej byłaby użyteczną Rosyi, jak przysługi i postępowanie jej sąsiadów. Rosya oskarża nas, że liczymy na interwencyę, lecz to ona jej żądała i osiągnęła wszystkie jej dobrodziejstwa przeciw ludowi bez broni wciągnionemu w walkę nierówną. My mamy sympatye Europy, sama Rosya ma tylko jej pomoc.

Czyż dziwić się można, że Polska żąda przyjaznego poparcia nie aby ją zastąpiono w jej obowiązkach, lecz dla zmiany warunków walki, dla osiągnięcia swobody działania, dla rozwinięcia sił narodowych? Czyż dziwić się można, że prosimy, aby szanowano u nas to prawo prowadzenia wojny, które zaprzeczone nie zostało Grekom walczącym jak my, przed laty czterdziestu za niepodległość swego kraju? Równie jak oni nie jesteśmy poddanymi zbuntowanymi przeciw prawemu monarsze, lecz jesteśmy ludem walczącym za swą niepodległość i za utrzymanie narodowości, którą traktaty uznały i zaręczyły.

Odwołujemy się do sumienia Europy; lecz gdybyśmy nawet skazani byli na zupełne opuszczenie, naród polski nie przestanie utwierdzać i bronić praw swoich z tą samą stałością i gorliwością, jak to czyni od lat pięćdziesięciu bez niczyjej pomocy. Książę Gorczakow oskarża jeszcze powstanie, że posługuje się teroryzmem. Przypuśmy na chwilę, że zarzut jest ugruntowany: czegóż on dowodzi jeżeli nie zupełnej bezsilności rządu, który według własnego zeznania, trzymany jest w szachu przez ten mniemany teroryzm?

Prorok absolutyzmu, ulubiony Cesarza Mikołaja autor, Hobbes, jeden tylko przypuszcza wyjątek w absolutnem prawie monarchów, to jest gdy nie mogą bronić swoich poddanych. Rząd rosyjski potępia się więc sam twierdząc, jak to czyni, że jedynie teroryzm popycha i utrzymuje większość Polaków w powstaniu. Czyż w istocie Rosyanie nie znajdują środków obronienia tej większości? Bezsilność ta, o której sami wydają świadectwo, wystarczyłaby, aby ich pozbawić wszelkiego tytułu do panowania w Polsce, jeżli je kiedy mieli.

Uważamy za niepotrzebne przypominać wszelkich baśni wynajdywanych przez Rosyę w początku powstania, aby je przedstawić Europie w świetle nienawistnem i zbrodniczem; owych oskarżeń o zadawanie kalectwa żołnierzom, o ucinanie języków, o noc ś. Bartłomieja, o nieszpory Polskie, wykonywane z namysłem w całem Królestwie. Sumienie publiczne wydało sąd pod tym względem.

Lecz systemu tego potwarzy i obelg bynajmniej nie porzucono. Widzimy powtórzenie jego w owych adresach lojalności, które rząd cesarski wywołuje od swoich wiernych ludów, Wielkorusinów, Małorusinów, Tatarów, a nawet Kałmuków i Baszkirów, a które potem każe zamieszczać nawet w dziennikach polskich podległych cenzurze. Spotykać tam można te same oskarżenia, te same baśnie. Celem Rosyi nie jest oszukać tylko Europę, której cząstka ma swój udział w obelgach w owych wyskokach żarliwości zręcznie podniecanej.

Adresy owe nie tyle są świadectwem lojalności i wierności dla Cesarza, jak odezwaniem się do namiętności ludów i żołnierzy rosyjskich i do ich nienawiści przeciw Polsce, których popychają w ten sposób do prawdziwej wojny wytępiającej.

Dyplomacya rosyjska oskarża nas o teroryzm. Lecz jakąż dać nazwę istniejącemu we wszystkich prowincyach systemowi, gdzie się pojawiły symptomata powstania? Jakiemiż środkami Rosya utrzymała w prowincyach polskich, jak również w Królestwie resztę władzy, jeżeli nie systemem teroryzmu bezprzykładnego w żadnej epoce, w żadnym kraju? Zgwałcenie wszelkiej wolności, negacya wszelkich praw i wszelkiego wstydu, więzienie podejrzanych, wywożenie niewinnych, codziennie spełniane wyroki śmierci; nie jestże to teroryzm w najistotniejszem i w najzupełniejszem znaczeniu wyrazu?

Słyszeliśmy z boleścią znakomitego męża stanu mówiącego dla scharakteryzowania opłakanego położenia kraju naszego, że mieszkańcy znajdują się pomiędzy dwoma niebezpieczeństwami: okrucieństwem Rosyi i surowością Rządu Narodowego.

Rosyanie chętnie zapewne przyjęli paralelę, lecz Polska ją stanowczo odpiera, jako krwawą niesprawiedliwość. Kiedyż widziano Polaków zagrabiających czyjąbądź własność, porywających tysiącami obywateli z ich domów, dzieci z łona rodzin, wieszających księży, mordujących rannych lub jeńców, nakładających cenę na głowę swych nieprzyjaciół? Rzadkie skazania na śmierć jakiego szpiega i kilku rabusiów, czyż mogą iść w porównanie z mękami zadawanemi tysiącom rodzin za mniemane zbrodnie ich głów?

W chwili nawet, gdy to piszemy, bolesna wiadomość dochodzi nas z województwa grodzieńskiego. Przytoczymy tu w całości przesłany nam krótki raport, pozostawiając wicekanclerzowi rosyjskiemu staranie dołączenia doń komentarza:

„Oddział powstańców ukazał się we wsi Szczukach o sześć mil od Grodna, aby się zaopatrzyć w żywność. Kilku mieszkańców wsi sąsiedniéj doniosło władzom rosyjskim o gościnności włościan w Szczukach. Natychmiast wysłano wojsko z komisarzami rosyjskiemi. Wieś została spaloną, a miejsce na którem stała zaorano. Mieszkańców odprowadzono do więzienia w Grodnie a grunta ich rozdzielono pomiędzy donosicielów.“

Otrzymujemy prawie codziennie tego rodzaju raporta; lecz jeden ten fakt, którego autentyczność Rząd Narodowy poręcza, wystarcza aby usprawiedliwić stanowczość, z jaką odpieramy paralelę, którą chciano postawić pomiędzy sposobem postępowania powstańców i zachowaniem się władz rosyjskich.

Uczyniono porównanie pod pewnym względem dokładniejsze. Przypomniano podobieństwo postępowania rosyjskiego w Polsce z postępowaniem Turków w Grecyi w innéj epoce. Powiedziano, że Rosyanie niepowzięli nigdy myśli przeniesienia całéj ludności, jak Ibrahim pasza chciał przenieść do Egiptu ludność Morei. Powiemy na to, że Rosya uczyniła więcéj niż Ibrahim zamierzał uczynić. Wywiozła ona do Rosyi więcéj Polaków, niż Morea miała mieszkańców, zagrabiła w majątkach dziesięć razy większą przestrzeń ziemi, niż jéj posiadała Morea.

Lecz jeżeli dowiedzionem jest, że Rosya utrzymuje się w Polsce tylko teroryzmem, czyż można to samo powiedzieć o powstaniu?

Jakież są zwykłe skutki teroryzmu? opadnięcie z sił, nieruchomość, milczenie pustym lub grobu? To wynika powszechnie z teroryzmu, chociaż Rosyanie nie wznieśli się jeszcze do tego stopnia potęgi. Lecz gdzież i kiedy widziano teroryzm podniecający do poświęceń, do ofiary? Gdzież widziano, aby kto szedł na śmierć pewną, aby się dał zabijać pod brzemieniem teroryzmu, a gdy pierwsi polegli, ileż to nowych ofiar biegnie, aby uledz temu samemu losowi? Powtarzamy, że nigdy podobnego nie widziano przykładu, a jednakże codziennie napotykamy go w Polsce.

Pomimo przestrachu i teroryzmu, jaki w całym kraju szerzą Rosyanie, nie znajdują tam posłuszeństwa, gdzie siły ich wywierają przymus bezpośredni i ciągle trwający. Rząd Narodowy jakkolwiek w wielu miejscach nie ma żadnéj siły, któraby mu zapewniała posłuszeństwo, napotyka je wszędzie.

Zostawiamy sumieniu publicznemu staranie wyciągnięcia wniosków z tego porównania.

To co Rosyanie nazywają teroryzmem polskim jest tylko dobrowolnem zjednoczeniem sił narodowych, wkładających na siebie surową karność. Trybunały zwane rewolucyjnemi, są to tylko organy sumienia narodowego. Czyż kiedykolwiek podciągnęły one pod swoją sprawiedliwość jeńców ujętych w walce lub rannych wyrwanych śmierci na polu bitwy, jak to czynią Rosyanie codziennie? Karzą one szpiegów, zdrajców jak tych co donieśli o mieszkańcach Szczuk. Któż może się temu dziwić lub przyganiać? Rosya to wkłada na nas smutną konieczność karania, gdyż Rosya tworzy w łonie naszem zdrajców, opłaca szpiegów, wzywa do rabunków i podburza wojnę społeczną. Moznaż więc oskarżać o anarchię naród, który słucha jedynie rządu bezimiennego? Nietylko naród polski nie jest owym narodem, który nie może być rządzonym, niezdolnym do poddania się władzy legalnéj i regularnéj, jak go dziś przedstawiają, lecz daje co dzień nie zaprzeczone dowody ducha porządku i karności; co więcéj, objawił on w ostatnich latach zdolności administracyjne, których trudno byłoby może znaleść przykładów w podobnych okolicznościach, w rocznikach innego kraju. Po tak długiem panowaniu dowolności, obcego uciemiężenia i przekupstwa, naród polski pragnie władzy regularnéj, dobroczynnéj i narodowéj i słucha bez granic rządu nawet bezimiennego, gdy wie, że się ten dobru powszechnemu poświęca. Nigdy Rosyanie pomimo wszelkich środków, jakiemi rozrządzają, nie używali w tym kraju takiéj powagi, jaką przed dwoma laty posiadało towarzystwo rolnicze, a dziś rząd bezzimienny. Gdyby nie było innego argumentu przeciw panowaniu rosyjskiemu w Polsce, ten jedenby wystarczył. Dodajmy, że w pośród największego rozgorączkowania umysłów w ciągu lat ostatnich, w pośród największych klęsk, największych rozczarowań, nigdy nie głoszono nawet zasady anti monarchicznéj; tak silną jest u nas potrzeba jedności, uczucie porządku!

Tak jest, Polska nosi w sobie zaród organizacyi zdrowéj i silnéj i jéj usposobienia moralne dają dostateczne rękojmie rodzinie państw cywilizowanych, pomiędzy które chce się znowu liczyć. Zbyt gorzko odpokutowaliśmy nadomiar wolności osobistéj, aby nie uznać dobrodziejstw, jakie władza mądra i silna poszanowaniem praw, przynosi społeczeństwu ludzkiemu. Mamyż odpowiadać jeszcze na zarzuty dążności socyalnych i komunistycznych, których nam niemniéj nieszczędzono? Zaprawdę warunki naszego życia społecznego najmniéj są zdolne porywać nas ku płonnym utopiom, które zamącają świat, nie przynosząc mu szczęścia ani sprawiedliwości. Mówimy to śmiało, a ktokolwiek zdołał zbadać stan moralny świata słowiańskiego, zgodzi się na to: sprawa nasza jest sprawą porządku i cywilizacyi. Wyobraża ona zasady zachodnie: wolność osobistą, równość w obec prawa, poszanowanie własności, prawo nabyte i godność ludzką.

Tak naród polski pojmuje swe przeznaczenie; w tymto duchu Rząd Narodowy usiłuje spełnić wielkie i trudne zadanie, jakie nań okoliczności włożyły. Przekonany o sprawiedliwości i świętości któréj broni, przyjął on z patryotycznem zadowoleniem słowa sympatyi wyrzeczone za Polską w największych politycznych zgromadzeniach świata. Widział on z szczególną radością, iż kilka wielkich rządów europejskich stanęło w obronie sprawiedliwości i zasad, na których spoczywa wiara publiczna.

W pośród tych dowodów sympatyi objawionych dla jego sprawy, naród polski słyszał z szczególnem zajęciem głos ludu, a nawet rządu austryackiego. Pomimo bolesnych wspomnień rozbioru, zapomnieć nie możemy, że Austrya nieokazała się nigdy tak zawziętą na naszą zgubę, jak rządy rosyjski i pruski. Przypominamy sobie jéj oświadczenie na kongresie wiedeńskim; że nigdy niewidziałaby w Polsce niepodległéj mocarstwa nieprzyjaznego ani współzawodniczego.“

Prawdziwe interesa liberalnéj Austryi są tak ściśle i tylu węzłami związane z interesami Polski, że dwa te narody nie mogą być sobie nieprzyjaznemi. Szczególniéj przeto jest rzeczą dla nas przyjemną wyrazić to, że depesza hr. Rechberga z d. 19 lipca, przyjętą była u nas z powszechnem zadowoleniem. Wolelibyśmy widzieć w niéj punkt wyjścia nowéj polityki, w którejby Austrya znalazła swe bezpieczeństwo, a Polska swą niepodległość.

Tak się wyraża opinia za nami w całéj prawie Europie cywilizowanéj, lecz czyż siła ta, któréj wszystkie rządy cywilizowane hołd składają, wystarczy, aby odnieść zwycięstwo nad ślepą nienawiścią Rosyi? Nie możemy na nieszczęście łudzić się pod tym względem. Zaciekłość ciemięzców naszych nie zostawia nam innéj nadziei jak w sile oręża.

Gotowi byliśmy jednak uledz głosowi ludzkości jak również życzeniu cywilizowanéj Europy zezwalając na zawieszenie broni. Wiadomo ci Mości książę, że pomimo słusznéj obawy jaką nas przejmowało wiarołomstwo nieprzyjaciół naszych niewahaliśmy się przyjąć w zasadzie rozejm proponowany przez życzliwe pośrednictwo mocarstw. Byliśmy szczególniéj ujęci szlachetnym językiem p. Drouyn de Lhuys, żądającego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, „które niosą żałobę pomiędzy tyle rodzin w dawnych prowincyach polskich jak również w Królestwie.“ Niechaj nam wolno będzie tu powiedzieć, aluzya ta, uczyniona z tak wysoka i z tą powagą do prowincyj dawnych, wydawała nam się rękojmią, że prawdziwa donioslość sprawy naszéj dobrze została pojętą. Te słów kilka przejęły dreszczem radości serca polskie i chcemy wierzyć, że pamięć ofiar ojców naszych nie była obcą uczuciu, które je natchnęło. Francya chciała oszczędzić też krwi, która tyle razy płynęła za nią i za sprawę cywilizacyi.

Lecz Rosya czyni bezużytecznemi życzenia Europy i zobowiązania jakie gotowi byliśmy zaciągnąć. Nie chce ona żadnéj przerwy rozlewu krwi i wojny wytępiającéj, jaką wydała wszystkiemu, co należy do rzeczy polskiéj. Jeżeli tak jest, przyjmujemy wyznanie i z pomocą Boga ojców naszych gotowi jesteśmy rzucić się w nowe walki z silną nadzieją, że przyszłość do nas należy.

Za wierzytelność odpisu.

Książę *Czartoryski.*

---

# KORESPONDENCYA CZASU.

## Wiedeń 20 września.

Już wczoraj wszystkie prawie dzienniki tutejsze donosiły, że komisya w sprawie Rogawskiego uchwaliła postawić wniosek, aby Izba żądanego pozwolenia przez sąd lwowski na aresztowanie posła odmówiła na czas kadencyi, nie przeszkadzając zresztą wytoczeniu mu procesu. Sprawozdawcą będzie znowu Dr Mühlfeld; a żałują wszyscy, tem więcéj, że posiedzenie jutro znów będzie przy drzwiach zamkniętych, gdyż raport jego na przeszłem posiedzeniu złożony miał być arcydziełem jasności, pamięci i wymowy. Mówią, że komisya, aby nie drażnić ministerstwa, poprzestanie na umotywowaniu lakonicznem swego wniosku, iż dotąd Izba nie widzi powodów do udzielenia żądanego pozwolenia. Tym sposobem Izba użyłaby tylko swego przywileju, nieprzesądzając w niczem atrybucyj trybunału lwowskiego, a oraz dowiodłaby, że dokumenta ze Lwowa nadesłane, które wiadomy telegram był zapowiadał, przedłożone komisyi w piątek przez ministra sprawiedliwości, nie zdawały jéj się być dostatecznie przekonywającemi. Jak się zachowa ministeryum i całe rządowe stronnictwo, jaka będzie uchwała Izby, nie będę się silił odgadywać, albowiem zapewne w kilka godzin po odebraniu niniejszego listu, otrzymacie telegram, który wam wypadek oznajmi, a *Krakauer Zeitung* będzie znów mogła napisać dowcipnie, że list wiedeńskiego korespondenta *Czasu* jest „musztardą po obiedzie.“ Od chwili, jak zaprowadzono telegrafy, wszyscy korespondenci narażeni są na podobne ucinki, gdy nie mają szczęścia podobać się jakiemu dziennikowi, który się nie wzdryga przed „lieu commun.“ *Krakauer Zeitung* powinnaby pamiętać, co raz Jules Janin napisał szydząc z krytyki pewnego dramatu: „Nic łatwiejszego, jak *nienapisac* dramatu w pięciu aktach.“ Da się to wybornie zastósować do *Krakauer Ztg*, że nic łatwiejszego jak *nie mieć* korespondentów. Odpowiadać zaś na argumenta *Krakauer Zeitung*, a zwłaszcza na owo porównanie pełne smaku, służące im za podstawę, zda mi się zbytecznem. Przypomniało mi ono przysłowie: „głodnemu chleb na myśli.“

Kółko posłów naszych naradzało się wczoraj i naradza się dzisiaj nad stanowiskiem, jakie mu ewentualnie w Izbie jutro zająć może przypadnie. Przypomnieć tu winienem, że stanowisko w obecnej sesyi posłów naszych, jak to jeszcze w czerwcu przy rozpoczęciu posiedzeń Rady państwa pisałem, jest nierównie więcej politycznem aniżeli parlamentarnem. Wszystkie względy parlamentarne względom politycznym, z natury rzeczy tak wypada, podporządkowane być muszą. Dopóki więc sprawa Rogawskiego była tylko konstytucyjną, nie zabierali głosu deputowani galicyjscy, bo zresztą sprawa nietykalności posła wybornie przez innych deputowanych bronioną była. Pilnowali zatem tylko, aby nie zeszła z drogi wytkniętéj, i dla tego poseł Zyblikiewicz zabierał głos, aby niepozwolić przekazania sprawy według telegramu sądu lwowskiego owej komisyi bez wysłuchania pierwej raportu o legalności przyaresztowania posła Rogawskiego. O ile zaś pisały niektóre dzienniki i od niektórych posłów powziąść można było, na tajemnem posiedzeniu ilekroć sprawa przybierała kolor polityczny, deputowani galicyjscy występowali ze stosowną obroną sprawy i kraju. I tak podobno poseł Zyblikiewicz prostował raz tłomaczenie p. Ministra, a poseł Potocki bardzo nawet silnie wystąpić miał w obronie kraju przedpodejrzeniem o zbrodnię zdrady stanu. Tak więc, jak na przeszłem posiedzeniu postanowili byli posłowie nasi nie zabierać wcale głosu, dopókiby sprawa na parlamentarnem toczyła się polu, nie dla tego, aby im o nietykalność poselską, o prawo i godność Izby chodzić nie miało, ale że sprawa ich kolegi, tak jak ją trybunał lwowski postawił, trącała o kwestyę nierównie ważniejszą, nie już samego posła lecz kraj cały obchodzącą, w któréj baczyć musiano, aby nieponiosła szwanku. Zapominać bowiem nie można, że poseł Rogawski przyaresztowany został jako niosący pomoc powstaniu, to jest wina pierwsza według sądu lwowskiego, która jak dalece dowodami przedłożonemi jest zmieniona, niewiemy; zawsze jednak pozostawało i dotąd zostaje pytanie: czy w przekonaniu Izby udział w powstaniu przeciw Rosyi może być poczytany za zbrodnię, tak aby Izba przywileju swego o nietykalności posła się wyrzekła? Oto strona polityczna sprawy Rogawskiego, którąby łatwo mogła przyjść pod rozbiór na przyszłem posiedzeniu i zmusić posłów naszych do zabrania głosu i otwartego wypowiedzenia stanowiska wszystkich Polaków w obec powstania przeciw Rosyi.

Wszystkie inne wydziały czy komisye pracują nieustannie, aby przysposobić Izbie materyał do dalszych obrad, skoro ta raz sprawę Rogawskiego ukończy. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem wydziału budżetowego, p. Minister finansów oświadczył, iż nie widzi przyczyny, aby się tak bardzo spieszyć z przygotowaniem raportu nad budżetem. Zdaje mu się bowiem, że lepiejby się wstrzymać z przedstawieniem go Izbie, dopókiby nie było wiadomem, czy Siedmiogród przyśle lub nie delegacyą ze swego sejmu na Radę państwa; że lubo niema żadnej w tej mierze pewności, nietzeba go zrażać rozpoczynając wcześniej rozprawy nad budżetem. I dalej jeszcze, że lubo nie wątpi, zwłaszcza po mowie tronowej, iż N. Pan udzieli znów dzisiejszej Radzie państwa przywileju do uchwalenia budżetu, to jednak zapominać nie trzeba, że Rada ta jest szczuplejszą, a przeto finanse państwa nie należą do jej atrybucyj; że postąpi sobie teraz tak jak w przeszłej sesyi, zawsze jednak jeszcze dotąd nie ma tego najwyższego rozporządzenia, i możeby czekać na nie było stosownie.

Wszystkie te uwagi były wypowiedziane poufnie i pośród zupełnej harmonii; niemniej atoli zdaniem mojem miały na myśli powstrzymanie nieco krytyk komisyi. Było w tem coś, co przypominało jeźdźca, gdy łańcuszek u wędzidła o kilka ogniw rumakowi podpina. Gdy bowiem mowa tronowa mówiła o przedłożeniu budżetu, gdy następnie budżet został przedłożonym przez ministra i obrady komisyi kilkomiesięczne nad nim się odbyły, prawdziwą niespodzianką jest, że potrzeba rozporządzenia specyalnego N. Pana, że tego dotąd nie ma, a zwłaszcza wydobycie znów na wierzch owej kwestyi kompetencyi Izby szczuplejszego i obszerniejszego Reichsrathu, która, sądziłem, że już raz poszła *ad acta*.

Członkowie lewicy, jakoto pp. Herbst i Giskra w obec kwestyi kompetencyi stawiali kwestyę kontynualności, że przywilej dany w zeszłej sesyi przez N. Pana trwa dotąd, że nowego przeto nie potrzeba; najlepiej zaś powiedział członek ministeryalny wice-prezes Izby p. Hopfen, że komisya nie ma zupełnie powodu oglądania się ani na sejm siedmiogrodzki ani na kompetencyę; wybraną jest bowiem, aby raport o budżecie przedstawić Izbie, a zatem, skoro go ukończy, powinna powiedzieć, że jest gotową, a Izba oświadczy, czy chce do rozbioru budżetu przystąpić. Wtedy tak p. minister jak każdy członek będzie mógł głos zabrać i uwagi swoje i zdanie przedłożyć. Na tem stanęło.

O odpowiedzi rosyjskiej nie można się dowiedzieć więcej szczegółów, jak to, co podają dzienniki. Mówiono mi jednak wczoraj, że w rządowych sferach jest zdanie, aby na nią odpowiedzieć; nie można jej bowiem, ze względu na własne uczucie godności, milczeniem pominąć.

---

## Z Kaliskiego 16 września.

*M.* — Oddział Szumlańskiego w połączeniu ze Skowrońskiego oddziałem, po świetnej dla naszego oręża potyczce pod Wolą Cyrusową 4 t. m., której opis już zapewne zamieściliście, stoczył zaraz nazajutrz drugą, mniejszą utarczkę za Strykowem, w której padło 13 moskali. I w tej potyczce Moskale cofnęli się. Następnie Szumlański w połączeniu ze Skowrońskim pociągnął ku zachodowi, w stronę Kaliską i w Sieradzkim pod wsią Dalkowem stoczył dnia 11 września znowuż bój z oddziałem gwardyi moskiewskiej, który od Łowicza za nim ciągnął. Moskale byli w przeważającej sile i zajęli pozycyą pod lasem i w lesie. Nasze wojska stały w polu przy wsi i długi czas ucierały się z samą bardzo liczną konnicą moskiewską. Dowództwo nad obydwoma polskiemi oddziałami miał (imiennie) major Skowroński, jazdę naszą prowadził rotmistrz Magnuski, najczynniejszym jednak w tym boju był kapitan Szumlański. Gdy flankierzy nasi pomyślnie odpierali natarcia kozaków liniowych, których dużo zostało na placu, za wsią, z boku naszej pozycyi pokazała się piechota rosyjska. Polacy zmienili front, i za wsią zawiązała się krwawa kilkogodzinna potyczka, w której żołnierze nasi dobrze i mężnie walczyli. Lecz wczesne odstąpienie majora Skowrońskiego z jego oddziałem, zmusiło i kapitana Szumlańskiego dać swoim rozkaz do odwrotu. Odwrót odbywał się w porządku, lecz ciągłe natarcia tak konnicy jak i piechoty moskiewskiej, zamięszały wreszcie nasze szeregi i odwrót zamienił się w rozsypkę. Straty w ludziach tak zabitych jak i rannych ze strony Moskali są znaczne, podać ich jednak nie umiemy, gdyż plac boju przy nich został; straty nasze są również znaczne, w zabitych i rannych było przeszło 100, wzięto także pewną lecz nie wielką liczbę do niewoli. Broni nic nie straciliśmy, prócz przy rannych.

Po boju Moskale, jak zwykle, dopuścili się okrucieństw. Zapalili wieś Dalków i pastwili się nad włościanami, ich żonami i dziećmi. Okropny był widok płonącej wsi i matek unoszących dzieci swoje, a padających od strzałów moskiewskich. Kilku włościan wpychała gwardya carska do ognia. Pożar wzniecony został rakietami, lecz następnie moskale biegali od chaty do chaty z zapalonemi żagwiami i podpalali je, puszczając z dymem cały dobytek włościan. We dworze spalili rannych, na plebanii proboszcz spalony został, kościół spłonął i cała wieś do szczętu wypalona. Pojedyńczych scen okrucieństwa opisać nie jestem w stanie i pióro upada z ręki znużonej opisami ciągłych mordów i pożogi, której nasza nieszczęśliwa ziemia jest świadkiem w obecnej walce.

Oddział ten gwardyi moskiewskiej nieograniczył się spaleniem i wymordowaniem Dalkowa i postępując ku miasteczku Poddębicom, mordował bezbronnych po drodze, a w Poddębicach wymordował 16tu bezbronnych mieszkańców tego miasta i okolicy, a w tej liczbie kilku starozakonnych.

Od pięciu dni nie było bliżej nas żadnego nowego spotkania. Oddziały jednak powstańcze tak piesze jak i konne czynemi być nieprzestały.

Moskale rozpoczęli w Kaliskiem egzekucyą podatków. Dnia 13 września Tarasienko na czele jednej roty, sotni kozaków, szwadronu huzarów i dwóch dział, wymaszerował w powiat zbierać podatki. Zaczął od Opatówka i Stawu, był potem w Koźminku, w Warcie, następnie poszedł do Stawiszyna i wczoraj powrócił do Kalisza. Wszędzie siłą i grabieżą wymuszał opłatę, groził cytadelą i zniszczeniem. Wielu pod przymusem zapłaciło podatki, które są raczej kontrybucyą gwałtem wymuszoną. W obecnym pochodzie Tarasienki, nie słyszeliśmy o żadnem morderstwie, ograniczył się na pogróżkami i zaborze. Jenerał Popow, który niedawno przybył w te strony a obecnie zastępuje w Koninie nieobecnego Kostandę, naśladuje go we wszystkiem. Dokucza więc ludności jak i Kostanda, a nad mieszczanami szczególniej się znęca.

---

## Warszawa 17 września.

⊙ Jużto z powodu trudności związku z oddziałami partyzanckiemi, jużto z powodu, że dowódzcy niektórych hufców są bardzo ciężcy do pisania raportów, dochodzą tu rzadko sprawozdania o potyczkach i zaledwie po kilku stoczonych bojach dochodzi jaki taki opis o jednym z nich. Czasem o potyczce mamy tu tylko jaką poboczną wzmiankę od innego dowódzcy lub od władzy cywilnej; a nie od tego, który stoczył potyczkę. Tak na przykład teraz o utarczce stoczonej przez porucznika Sokołowskiego pod Boniewem znajdujemy taką tylko wzmiankę w raporcie podpułkownika Zielińskiego:

„Porucznik Sokołowski stojąc obozem w Boniewie, został napadnięty o godzinie 11tej w nocy 12go t. m. przez Moskali w niewiadomej liczbie. Z odebranych wiadomości widać, że nie poniósł strat przy odwrocie. Ja zaś z jazdą mazowiecką party będąc, cofnąłem się ku Cieplinom, skąd wyszedłem z rana o godzinie 8mej. Wkrótce po mojem odejściu wpadli Moskale, zrabowali dom obwatelski i spalili do szczętu nietylko dom mieszkalny, lecz stogi zboża i wszystkie zapasy. Kazałem majorowi Bronisławskiemu cofnąć się ku Unianinowi; Moskale widząc porządek w jakim postępowała kolumna do boju, dalej nie ścigali.“

Dziś rano wyszedłszy z domu uderzony zostałem nową fizyonowią miasta: wszystkie domy pozamykane, gromadki żołnierzy i policyantów chodzą i próbują, gdzie drzwi nie na klucz zamknięte, przywołują stróża i biją go, grożąc nadto batami i cytadelą na raz drugi. A jednak większa część drzwi przymknięte tylko, bo niepodobna ciągle otwierać i zamykać przy tak wielkiej liczbie przechodzących. Ażeby Moskale mogli ten środek zaprowadzić, musieliby przed każdym domem stawiać ciągle wojsko.

Wymuszanie podatków przez wojsko mokiewskie od właścicieli domów i kupców w stolicy naszej trwa ciągle. Zwykle oddział żołnierzy przy asystencyi urzędników policyjnych lub bez niej, wpada z wielkim hałasem do domu, roztasowuje się po całem mieszkaniu, zajmuje wszystkie pokoje, zjada co zastaje gotowego, otwiera spiżarnie i każe sobie dać wódki, tytuniu, prócz tego po 15 groszy egzekutnego dla każdego żołnierza. Niektóre oddziały czynią to grzeczniej, inne z wielkiem brutalstwem; w wielu miejscach zajmują żołnierze właścicielom i lokatorom łóżka, wypędzają ich prawie z ich domu, w którym gospodarują jak u siebie; w innych miejscach niszczą meble i rabują, kłują bagnetami obrazy, zostawiają spustoszenie w domu, a wszędzie nieustępują dopóty, dopóki nie jest im pokazany kwit zapłaconego podatku, a nadto zapłacone egzekutne, które rośnie z każdą godziną. W miejscach, gdzie najgrzeczniej się nawet obchodzą, są nieznośni, co sami pojmiecie, gdy opiszę takie grzeczne ich zachowanie się. Do pewnego domu wpadło wczoraj 20 żołnierzy na egzekucyę, oświadczywszy zaś z góry, że się grzecznie sprawować będą, prosili gospodarza, ażeby im dał wódki i tytuniu. Gospodarz obawiając się, aby żołnierstwo upiwszy się nierobiło awantur, wódki dać niechciał. Żołnierze tymczasem porozkładali się po kanapach, pozasiadali w krzesłach we wszystkich pokojach, pobrali poduszki z łóżek dla większej wygody i śpiewali chórem. Gdy gospodarz wyszedł do ratusza, żołnierzom coraz więcej natrętnym o wódkę, kazała dać gospodyni domu tejże, chcąc ich się pozbyć. Nic jednak przez to niezyskała. Owi grzeczni goście coraz bardziej się zagospodarowywali, ustawiali według swego sposobu sprzęty, zdejmowali obrazy. Ciekawą przytem miano rozmowę z jednym żołnierzem; żołnierz zobaczywszy jednę z gazet warszawskich, pyta co totam napisano.— Odpowiadają mu: wasi piszą, że wszędzie biją powstańców. — Na to żołnierz: nie wierzytie, oni wrut, (kłamią), to naszych powstańcy bijut; my znajem szto u powstańców ruzja choroszi (broń dobra).“

Na prowincyi żołnierstwo przy egzekucyi podatków dopuszcza się strasznych gwałtów. We wsi Starej pod Żelechowem należącej obecnie do dóbr Goliczyna, zamieszkałej przez kolonistów częścią polskich częścią niemieckich, żołnierze wpadli do domów i żądali natychmiastowego złożenia z każdego domu po 15 r. s. a gdy mieszkańcy tego dać nie byli w stanie, zaczęli mężczyzn bić niemiłosiernie batami a kobiety hańbić.

Wczoraj popołudniu odbywał się pogrzeb Baranowskiego. Za trumną postępował oberpolicmajster Lewszyn, dużo różnych oficerów i policyantów. Gdy orszak przechodził placem Wareckim, dozorcy policyjni bili batami każdego kogo zobaczyli przechodzącego, lub w progu domu stojącego w czapce. Gdy orszak ciągnął przez Mazowiecką ulicę, jakiś mężczyzna, poważny około 40 lat, przyzwoicie bardzo, a nawet starannie ubrany szedł naprzeciw. Spotkawszy księdza z krzyżem, zdjął kapelusz, ale minąwszy krzyż nakrył głowę. W tem przypadł do niego oficer moskiewski i ciął go pałaszem, następnie inni oficerowie uderzyli na nieszczęśliwego bezbronnego i poranili go mocno. Milicyanci poobwiązywali mu chustkami zbroczoną głowę i odprowadzili, dokąd? do szpitala czy do więzienia, nie mogłem się dowiedzieć.

Od jakiegoś czasu oficerowie moskiewscy spostrzegli się, że wygodniej w Warszawie rozbijać i rabować, niż na prowincyi, gdzie od czasu do czasu powstańcy biją. Stara się więc ich mnóstwo o urząd oficera policyi. W tych dniach kilku oficerów z gwardyi podało prośby o użycie ich do policyi. W jaki sposób tu wykonywa się policya, to okazuje między innemi wypadek w czasie pogrzebu Grabbego zdarzony, o którym już donosiłem. (Listu tego nie odebraliśmy a o wypadku zamieściliśmy list z *Breslauer Ztg* Przyp. Red. Cz.).

Ow nieszczęśliwy Bożeski subjekt z handlu win od Kijasa, tak opowiada swój przypadek: Byłem w cukierni Klostina na pierwszem piętrze, gdzie jako na bilardzie jest zwyczaj mieć czapkę na głowie. Prócz tego i nie bardzo ciepło już teraz, aby wychodząc na balkon nie nakryć głowy. Spojrzałem na ów kondukt moskiewski i wróciłem do sali. Naraz zjawia się oficer moskiewski z dwoma żołnierzami i wskazując na mnie powiada: *bieri jewo.* Porwali mnie żołnierze i poprowadzili, czemum się wcale nie opierał. (Wiadomo od obecnych, że ciągli go za faworyty). Na schodach oficer schwycił mnie za ucho i zakręciwszy mocno nawał *buntowszczykiem.* Tak trzymając za ucho poprowadził mnie do cyrkułu i oddał pod areszt. Po kilku godzinach poprowadzono mnie do kancelaryi. Komisarz spojrzawszy groźno krzyknął: *rózek!* Odezwałem się wtenczas, że niewiem dla jakiej przyczyny tak surowo ze mną postępują, że nie czuję się do żadnej winy, że jeżeli o to chodzi zapłacę karę ile będą żądać, byle mnie od tak barbarzyńskiej kary uwolniono. Na to komisarz odpowiedział krótko: *Nam twoich denog ne nada.* Skinął, ze sześciu drabów rzuciło się do mnie, przydusili na ławce, oberwali odzież i zaczęli bić. Po trzydziestem uderzeniu straciłem przytomność i niewiem jak długo mnie bito.“ Skąd inąd wiadomo, że 150 chłost otrzymał.

---

**Paryż** 17 września.

*Monitor* nie ogłosił dotąd depeszy p. Drouyn de Lhuys i odpowiedzi księcia Gorczakowa, chociaż Anglia ogłosiła notę lorda Russella do lorda Napiera. Oryginał odpowiedzi księcia Gorczakowa na notę francuzką został posłany do Cesarza bawiącego w Biarritz. Jest to drugi poprawny oryginał. Pierwszy, który mógł obrazić Francyę i który, jak utrzymują, był już posłany do barona Budberga, został wstrzymany telegrafem. Wymazano parę słów, ale obraza pozostała i dzienniki urzędowe ukryć tego nie są w stanie. Niewarto zatrzymywać się nad domysłami o rodzaju odpowiedzi, skoro wiadomo, że Rosya nie uczyniła żadnego ustępstwa. Na tej odpowiedzi skończy się piśmienna interwencya Zachodu. Zachód, jak powtarzał *Times*, był między wojną albo hańbą. Nie śmiąc wybrać wojny, został pod hańbą. Nie widać, aby chciano uznać Polskę za stronę wojującą, chociaż oświadcza się jeszcze za tem *M. Star*. Jak jaki opasły samolub, Zachód postanowił czekać do wiosny i spoglądać na wylew niewinnej krwi polskiej przez całą zimę. To postanowienie brałem za ironią rosyjskiej *Indépendance;* ale jest to rzeczywista prawda. Wyznała to *La France*. Dziennik ten, który zrazu mówił, że odpowiedź księcia Gorczakowa zostawia otwartą drogę do dalszych układów, powiedział wczoraj, zapewne z polecenia p. Drouyn de Lhuys, że polemika z Rosyą skończyła się „jak na teraz“; ale jeżeli powstanie polskie utrzyma się do wiosny, wtenczas sprawa polska „wywrze wielki wpływ na decyzye Europy.“ Wojną na wiosnę grozi także *Times*. W liście do księcia Czartoryskiego, ogłoszonym w *Débatach*, Rząd Narodowy polski oświadczył, że będzie prowadzić dalej wojnę. List Rządu Narodowego sprawił tu wrażenie; ale z przyczyny jego długości, nie wszystkie dzienniki powtórzą go i nie wszyscy czytać go będą. Wygodny Zachód nie lubi czytać długich aktów.

Książę Montebello jeszcze nie wrócił. Czeka on na powrót do Petersburga Aleksandra II, aby się z nim pożegnać. O konstytucyi i autonomii, o użyciu do tego księcia Leuchtenberskiego, nikt już nie myśli. Zachód, jak się wyraziła *La France* po pierwszej odpowiedzi księcia Gorczakowa, zużyje się w pokoju poniżającym (paix humiliée).

Trzeba oddać tę sprawiedliwość rządowi francuzkiemu, że czuje głęboko poniżenie Zachodu i że czyni, co może, aby go z pod tegoż wydostać. *Monitor* i dzienniki rządowe donoszą codzień o okropnościach moskiewskich; donoszą także, że powstanie wzmaga się. Cesarz stara się utrzymać przymierze zachodnie i mieć wolne ręce na wiosnę. Chce on przedewszystkiem skończyć z Meksykiem, który go zawsze krępuje, i wycofać z niego ze 40,000 wojska. W tym celu stara się ułatwić pożyczkę meksykańską, za pomocą której może otrzymać wypłatę kosztów wojennych. Jest w tym jeszcze nie mała trudność, bo Arcyksiążę Maksymilian ma domagać się gwarancyi tej pożyczki, a na to Francya nie przystanie. Trudność tę usunie może Anglia, biorąc przez swych bankierów główną część pożyczki. Anglia zyska tyle na zapowadzeniu stałego rządu w Meksyku! Sfery rządowe uważają zawsze za podobne, a nawet niemal pewne przyjęcie tronu meksykańskiego przez Arcyksięcia Maksymiliana.

Ambasada Anamitów, która przybyła do Francyi, ma proponować opuszczenie przez Francyę Kochinchiny za wynagrodzeniem 50 milionów. P. Fould przyjąłby ten dar, ale nie przyjmie go niezawodnie Cesarz, choć go Kochinchina ambarasuje.

Według niektórych, Zachód zakończył polemikę z Rosyą dla tego, że otrzymał zaręczenie, iż nastąpi jakieś „motu proprio.“ Nikt w to nie wierzy.

Jak wiadomo Rosya i Prusy zaprotestowały w Rzymie przeciw „invito sacro.“ Tutejsza nuncyatura rzymska, zrazu zimna, stała się dla nas przyjazną.

P. Drouyn de Lhuys nie rusza się z Paryża i kusi się jeszcze o wyprowadzenie jakiej korzyści dla Polski z troistego przymierza, jeżeli ono jeszcze istnieje. Stanowisko Cesarza przed Izbą będzie smutne z powodu Polski, albowiem rząd jego będzie musiał złożyć korespondencye wymieniane w tym celu. Książę Morny wprowadził w błoto Francyą popierając myśl wyprawy meksykańskiej; potem szkodził i szkodzi dotąd Polsce, ale Cesarz potrzebuje go do prowadzenia Izby. Nie ma zastąpić księcia Montebello w Petersburgu żaden ambasador przez całą zimę; wiosna pokaże co dalej nastąpi.

---

**Kraków** 21 września. JCMość postanowieniem z 31go sierpnia b. r. zamianował koncypistę skarbowej prokuratoryi i prywatnego docenta prawa rzymskiego Dra Fryderyka Zolla w Krakowie nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu w Jagiellońskim uniwersytecie.

JCMość postanowieniem z 30go sierpnia b. r. nadał prokuratorowi skarbowemu we Lwowie nadradzcy Drowi Józefowi Schabenbeckowi tytuł i charakter radzcy nadwornego z uwolnieniem od opłaty.

JCMość postanowieniem z 17go września b. r. przyjął podanie nadlekarza sztabowego pierwszej klasy i referenta wydziału zdrowia przy jeneralnej komendzie lwowskiej Dra Andrzeja Mallat o pozwolenie udania się na stan spoczynku, a przy tej sposobności za jego przeszło czterdziestoletnie wierne i poświęcające się usługi nadał mu tytuł jeneralnego sztabowego lekarza.

Nadlekarz sztabowy drugiej klasy Dr Franciszek Ruszheim zamianowany nadlekarzem sztabowym pierwszej klasy i referentem w sprawach zdrowia, przydzielony został do jeneralnej komendy we Lwowie.

C. k. Minister stanu porozumiawszy się z ministerstwem sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora Wiktora Szymeczka, komisarzy obwodowych Pawła Wisłockiego, Adolfa Pachner-Eggendorf i Teodora Blaszka, tudzież adjunktów powiatowych Ferdynanda Melzera, Jana Storcha, Adolfa Horę i Mikołaja Kieryczyńskiego, tymczasowymi przełożonymi powiatów.

---

**Wiedeń** 20 września. Sprawą posła Rogawskiego, która po ostatniem posiedzeniu w skutek telegramu sądu lwowskiego przeszła w drugie stadyum, znów zajmował się wydział. Szczegółów dokładnych z posiedzenia wydziałowego niema; dzienniki wiedeńskie *Ost d. Post*, *N. Nachrichten*, *Presse* i *Gen. Correspondenz* podają tylko wskazówki. *N. Nachrichten* donoszą w tym względzie w sobotnim jeszcze numerze: Wydział zajmujący się sprawą Rogawskiego na dzisiejszem posiedzeniu ukończył swą pracę i *uchwalił nieudzielać pozwolenia*, od sądu lwowskiego *ex post* żądanego *na aresztowanie posła Rogawskiego* na podstawie poszlak zdrady głównej. Jak słychać wydział nie mógł znaleźć dostatecznych punktów oparcia przeciw poszlakowanemu w nowem sprawozdaniu sądu lwowskiego. Zresztą postanowił wydział nie zapuszczając się w właściwe dochodzenie sprawy wyrzec tylko, że w skutek aresztowania Izba posła utracić nie powinna ;dalszemu sądowemu śledztwu przeciw Rogawskiemu z wolnej nogi odpowiadającemu nie stawia się żadnej przeszkody. Sprawa posła Dzieduszyckiego nie była jeszcze przedmiotem obrad.

*O.-D.-Post* w niedzielnym numerze przyznaje powyższej wiadomości zupełną prawdziwość, poczem dodaje: Sprawozdanie (dla konsekwencyi?) nastąpi na posiedzeniu tajnem. Referent Dr. Mühlfeld wyłoży pobudki, które spowodowały wydział do takiej uchwały; ale w samej uchwale pobudki te nie będą zamieszczone. Uchwała opiewa w tych prostych słowach: Żądanego przez sąd lwowski przyzwolenia na aresztowanie posła Rogawskiego jak nateraz udzielać nie należy. Wyraz „na teraz“ wskazuje na to, że przedłożone akta według zdania wydziału nie zawierają tak silnych poszlaków, aby uzasadnić aresztowanie.

*Presse* powiada, że wydział zajmujący się sprawą Rogawskiego wziął pod ścisłą rozwagę akt oskarżenia nadesłany tymczasem ze Lwowa, a przedłożony mu przez ministra sprawiedliwości. Wydział, jak wieść niesie, nie mógł powziąć przekonania, ażeby akt ów zawierał zmianę poprzód uznanej kwalifikacyi i w skutek tego uchwalił polecić Izbie, aby odmownie odpowiedziała na prośbę sądu lwowskiego. Jestto punkt główny, względem którego nie masz różnicy zdań pomiędzy członkami wydziału; jednak nie zgodzono się jeszcze na to, jak umotywować uchwałę, nie zapuszczając się w krytykę postępowania sądowego; względem tego punktu wydział dopiero się będzie porozumiewał.“ Potwierdza to także *Gen. Korrespondenz*, która w tym względzie pisze: Dowiadujemy się, że wydział zajmujący się sprawą Rogawskiego znowu uchwalił jego uwolnienie. Co do umotywowania uchwały różnią się jeszcze zdania.

JCMość postanowieniem z 15go b. m. przychylił się do prośby feldmarszałka porucznika barona Adolfa Schönbergera o uwolnienie od służby, i rozkazał mu wyrazić najwyższe swe zadowolenie z jego długoletnich gorliwych i dobrych usług.

JCMość przyjąć raczył od pensyonowanego kapitana Karola Kummerera Kummersberga ozdobny egzemplarz wypracowanej przez niego karty Galicyi i Bukowiny i udzielił mu złoty medal za umiejętność i sztukę.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21go września. We środę i czwartek odbywać się będą w Czernichowie popisy roczne z trzech kursów pierwszych w szkole praktycznej gospodarstwa wiejskiego. Oprócz rodziców lub opiekunów kształcącej się tam młodzieży, zapewne wielu obywateli wiejskich zechce się przy tej sposobności przekonać o stanie tej szkoły.

— Wpisy do Instytutu technicznego tudzież szkół z nim połączonych, rozpoczną się 28go bm. i trwać będą przez trzy dni. Otwarcie kursów przypada d. 1go października. W razie uzasadnionej przyczyny spóźnienia się z wpisem, trzeba uczynić piśmienne podanie do Dyrektora tego Instytutu, a jeżeli powód okaże się słusznym, wpis może być wstrzymanym do 15go października. Egzamina wstępne dla uczniów nieprzechodzących z wyższych szkół realnych lub gimnazyum do oddziału technicznego, odbywać się będą 27go i 28go września.

— Ogłoszoną w Tarnowie kartą pogrzebową zapraszają obywatele tameczni na nabożeństwo żałobne mające się odbyć w tem mieście we środę 23go o godzinie 10tej rano w kościele katedralnym za duszę ś. p. Marcina Lelewela Borelowskiego, pułkownika wojsk polskich, poległego pod Batorzem d. 6 b. m. w obronie wiary, wolności i ojczyzny.

— W niedzielę rano odbyła się rewizya w domu p. Zubowskiego „pod Kanarkiem“ w Rynku. Dopytywano się o jakiegoś Kochanowskiego, i szukano go tamże, lecz napróżno.

— W przeszłym tygodniu przytrzymano, jak mówią źródła urzędowe, w Rozwadowie 46 powstańców, w Leżajsku 40, w Ulanowie 9, w Tarnowie 24, w Tarnobrzegu 1, w Rzeszowie 24.

— W Brzozie Królewskiej w powiecie Leżajskim w obwodzie Rzeszowskim przytrzymano w d. 17 bm. wóz 4-konny i na nim 7880 ostrych nabojów. Woźnica z końmi uszedł, człowiek towarzyszący wozowi był przytrzymany i znaleziono przy nim rewolwer.

— Doniesienie o internowaniu w Innsbruku hr. Grabowskiego, o którego wydanie dopominają się sądy pruskie, okazało się być mylnem. Dotychczas hr. Grabowski trzymany jest jeszcze w Wiedniu w więzieniu, a sprawa jego nierozstrzygnięta.

— Z procesów politycznych w tutejszym c. k. Sądzie karnym się toczących, przypada do rozprawy ostatecznej:

we *czwartek* d. 24, p. Jakóba Nowotarskiego, o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej,

zaś w *piątek* d. 25go, pp. Jaworskiego Aleksandra i Matusika Wojciecha, o obrazę Majestatu.

Prócz powyższych, odbywać się będą w bieżącym tygodniu następujące jeszcze rozprawy ostateczne:

we *środę*: Dziedzica Jana, Stanki Jana, Jurasza Józefa, Jurasza Macieja o kradzież, Greipnera Jana o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia; Karola, Jana, Jędrzeja, Stefana i Michała Kowalsów o kradzież; Łukaszka Macieja o kradzież, Wróbla Jakóba o kradzież;

we *czwartek*: Chechelskich Jacka i Stanisława, Pstrusiów Piotra i Marcina, Kieromina Franciszka, Bozika Melchiora, Pieczarów Mikołaja, Jana i Tomasza Sekały Jana i Jamroka Wojciecha o kradzież; Giża Jana, Cebuli Jakuba i Sawskiego Antoniego o ciężkie obrażenie ciała; i Jelonka Sebastyana o kradzież, Mola Piotra o kradzież, Krupionki Maryanny o kradzież;

w *Piątek*: Kusia Mikołaja, Skopienia Piotra, Barana Bartłomieja i Piątka Michała o kradzież; Wiśniowskiego Piotra o kradzież; Smutka Macieja o kradzież.

— W ciągu 19go i 20go września dosięgła najwyższa temperatura + 20,°8, najniższa + 5,°7 obie 20go, barometr ciągle opadał, z 331,‴96, (o godzinie 6tej rano 19go) zniżył się na 326,‴02, (o tej samej godzinie 21go), pole odmian w dwóch dobach doszło 5,‴94, wiatr słaby, około południa zwykle mocniejszy niestałego kierunku, stan nieba z wyjątkiem rana 19go przez oba dni zupełnie pogodny.

— Jutro we wtorek dnia 22go września, Ś. Maurycego biskupa.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Frankfurt** 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związku niemieckiego nie znajdowali się posłowie duński, meklenburgski, tudzież posłowie księstw saskich Gota, Weimar, Meiningen. Wniosek połączonych wydziałów względem egzekucyi w Holsztynie przedstawiony na tem posiedzeniu, przyjdzie pod głosowanie w dniu 1 października.

**Frankfurt** 19 września. Dziś na zgromadzeniu związkowem bar. Pfordten zdawał sprawę z połączonych wydziałów. Wniosek ich jest: Zajęcie Holsztynu i oddanie go pod administracyę Związku. W tym celu 6000 wojska związkowego z kontyngensów hanowerskiego i saskiego ma wykonać egzekucyę. Austrya i Prusy stawią rezerwę. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi dnia 1go października.

**Frankfurt** 19 września. *L'Europe* donosi: Komisya mająca zdać sprawę nad odpowiedzią duńską z dnia 27 sierpnia, złożyła dziś na zgromadzeniu związkowem oświadczenie, iż odpowiedź ta zupełnie jest niedostateczną. Rozstrzygnięcie nastąpi wtedy dopiero, gdy uchwały komisyi udzielone będą tym rządom niemieckim, które nie są reprezentowane w komisyi. Z nakazu Elektora Heskiego władze miejscowe mają polecenie wygotować spisy koni w elektorstwie się znajdujących, a nie koniecznie potrzebnych. Ma to zostawać w związku z zamierzoną egzekucyą w Holsztynie, iżby rząd mógł dostawić potrzebną do swego kontyngensu ilość koni.

**Paryż** 20 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza odpowiedź księcia Gorczakowa, która jest taką samą jak odpowiedź przesłana do Londynu. Nota rosyjska nadmienia ze względu natrącenia o prowincyach dawniej polskich, że Rosya w żaden sposób nie mogłaby przyzwolić na takie zapatrywanie się. Baron Budberg upoważnionym jest do ponowienia oświadczeń, iż Rosya gotową jest wypełnić swoje zobowiązania międzynarodowe, ale stanowczo odpycha wszelką wzmiankę o tych częściach Rosyi, do których nie mogą się bynajmniej stosować umowy międzynarodowe. *Monitor* ogłasza także memoryał księcia Gorczakowa załączony do noty jego.

**Turyn** 18 września. *L'Italie* donosi, że rozbójnicy przytrzymani dawniej na parowcu „Aunis“ i zwróceni władzom włoskim przez rząd francuzki, wysłani zostali do Neapolu, gdzie staną przed sądem przysięgłych w St. Maria.

**Petersburg** 19 września. Słychać za rzecz pewną, iż poseł rosyjski przy stolicy apostolskiej p. Kisielew nie wróci na posadę swoją i zastępować tam będzie czynności poselskie rezydent rosyjski.

**Londyn** 19 września. Z Nowego Jorku donoszą 9go b. m. Bombardowanie warowni Wagnera i Gregga (w Charlestown) trwa od 52 godzin nieprzerwanie. Jak donoszą ze źrodeł separatystów, unioniści uderzyli 5go na warownię Wagnera, lecz zostali odparci. Domniemają się, że jenerał Rosenkranz uderzył 7go na Chottanoga. Lee ma podobno rozpocząć na nowo kroki nieprzyjacielskie. Jenerał Burnside obsadził Knoxville. *New-York-Tribune* utrzymuje, że Juarez był skrycie w Washingtonie i miał kilkrotnie naradę z Lincolnem.

**Londyn** 20 września. W sferach dyplomatycznych mówia, że Anglia weźmie inicyatywę w pośredniczeniu między Związkiem niemieckim a Danią.

**Londyn** 20 września. Wiadomości odebrane z Nowego Jorku z d. 11go b. m. mówią: Łodzie kanonierskie unionistów zupełnie panują nad miastem Charlestown. Warownia Moultrie ostrzeliwaną jest na nowo przez ośm krytych statków działowych zwanych „Monitorani“ (na wzór pierwszego statku tego rodzaju, któremu dano tę nazwę). Z Meksyku miano wiadomości z 15go sierpnia, iż jenerał Miramon, który wykonał przysięgę na wierność rządowi francuskiemu, zamianowany został dowódzcą wojsk meksykańskich. Jenerałowie Commonfort i Doblado zawezwali Meksykanów, aby szanowali Francuzów.

---

Z teatru wojennego mamy dzisiaj dokładniejsze tylko doniesienia o niepomyślnej potyczce stoczonej na najbliższem nas polu walki w Krakowskiem 16go t. m. przez oddział Iskry, o której już w przeszłym numerze wspomnieliśmy. Oddział ten dowiedziawszy się, iż dwie roty piechoty moskiewskiej iść mają z Jędrzejowa, postanowił uderzyć na nie; lecz spóźnił się i przybył, gdy roty już przeszły; następnie posunął się pod Małogoszcz w mniemaniu, iż tam stoją tylko dwie roty moskiewskie, gdyż niezasięgnął widać bliższych wiadomości. Wtem został zaatakowany przez cztery roty piechoty i odział kozaków, a po chwilowym dość zaciętym boju, w którym strzelcy polscy walecznie się bili, straciwszy 23 poległych i 16 ranionych dobitych przez Moskali, cofnął się w nieporządku. Następnie jednak oddział cały zebrał się i dalej jest czynnym.

Najważniejszym wypadkiem w **Warszawie**, o którym donoszą odebrane dziś przez nas wiadomości, jest zdarzenie, jakie zaszło w sobotę 19go t. m. o godzinie kwadrans na 6tą na Krakowskiem Przedmieściu przy posągu Kopernika. O wypadku tym mamy kilka zgodnych doniesień. Przytoczymy najprzód ustęp z listu naszego korespondenta z 19go t. m. w tej chwili odebranego:

⊙ „Dzisiaj wieczór o godzinie kwadrans na 6stą, gdy idąc Krakowskiem-Przedmieściem byłem około gmachu pocztowego, usłyszałem o kilkaset kroków przedemną silny strzał i zobaczyłem dym przed gmachem byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Doszedłszy do rogu hotelu Europejskiego, ujrzałem jadącego szybko powozem ku Zamkowi Berga, bladego jak trup, wraz z adjutantem i jednym tylko kozakiem. Poszedłem dalej i dowiedziałem się, że w okolicy statuy Kopernika rzucone ręczne granaty na przejeżdżającego Berga, raniły jednego kozaka i jednego konia. Mnóstwo wojska śpieszy w ten punkt — komunikacya przerwana; zapewne rewidują domy, więżą mieszkańców, a może straszniejszych dopuszcza się żołnierstwo moskiewskie gwałtów. W następnym liście dalsze podam szczegóły.“

Z innego źródła dowiadujemy się, iż po rzuceniu granatów Moskale twierdzili podobno bezzasadnie, iż rzucone były z wielkiego domu przy Krakowskiem-Przedmieściu obok pałacu hrabiów Zamoyskich (a będącego własnością także hr. Zamoyskich, lecz wynajmowanego mnóstwu lokatorom, bo podzielonego na drobne mieszkania dla klasy średniej, tak iż w ogromnym tym domu mieszkało do 1000 osób). Nadbiegłe wojsko cały dom otoczyło, wtargnęło wewnątrz, wszystkich mężczyzn w nim mieszkających zaaresztowało, kobiety i dzieci wyrzuciło, ich mienie powiększej części zrabowało, wiele mebli wyrzuciło przez okna na ulicę, a cały dom na koszary zajęło. Zapewne przytem aresztowaniu i wyrzucaniu, żołnierstwo mnóstwo popełniło gwałtów. Żadnego jednak bombardowania niebyło, gdyż spokojni mieszkańcy tego domu niebronili się. Wszystko to stało się, jak mówimy, w sobotę 19go t. m. przed 6-tą godziną wieczór.

Żołnierstwo moskiewskie zajmujące w Warszawie domy i sklepy, wymusza gwałtem opłaty rządowi moskiewskiemu pod tytułem podatków, przyczem niszczy w wielu miejscach własność obywateli, postępuje w niektórych domach jakby w zdobytych szturmem, w innych znów grzeczniej niby się zachowując, gospodaruje jednak jak u siebie; a w wielu miejscach popełnia bezprawia. Będące w Kongresówce i w innych prowincyach polskich władze moskiewskie i wojsko, nie zna już żadnego prawa, żadnych ustaw, nawet moskiewskich, w wściekłym ucisku niewidzi żadnych granic. Oficerowie moskiewscy okazali swą dążność, witając hucznym oklaskiem toast na cześć Murawiewa Wiszatela wzniesiony na balu w swej wojskowej resursie w Warszawie przez tychże oficerów dawanym w rocznicę imienin cara. Chcieli oni nawet podać do Murawiewa adres, który napisał już jen. Krasnokutski, co wprzód był katem w Kaliskiem; lecz adjutant W. Księcia jenerał Nabokow, uważając całą tę manifestacyę za wymierzoną przeciw W. Ks. Konstantemu, wyrwał ten adres i podarł go. W Warszawie, w całej Kongresówce jak również na Litwie, zwiększa się z każdym dniem ucisk, i najobojętniejsi z ludności polskiej widzą, iż między narodem polskim a rządem moskiewskim toczy się walka na śmierć i życie.

Rząd moskiewski niezakrywa już swoich zamiarów, iż dąży jawnie do zniszczenia Polski, co wprawdzie od stu lat usiłuje, lecz od czasu do czasu różnemi zakrywał pozorami. Odsunął on nawet zupełnie osoby, które służyły mu chwilowo do zakrycia tych zamiarów: usunął W. Ks. Konstantego i kazał mu jechać do Krymu, a marg. Wielopolskiemu dał świeżo uwolnienie od naczelnictwa rządu cywilnego i wiceprezesostwa Rady stanu. Uwolnienie to podpisane jest w Carskiem Siele 12 września, to jest nazajutrz po reskrycie nagradzającym Murawiewa; a jakkolwiek pierwszy frazes jest nieco dwuznaczny, zawiera ono zupełną dymisyę. Brzmi zaś jak następuje:

„Udzieliwszy Naczelnikowi Rządu Cywilnego „Królestwa Polskiego hr. Wielopolskiemu margrabiemu Myszkowskiemu, na własne jego żądanie „urlop nieograniczony za granicę, najmiłościwiej „uwalniamy go tak od obowiązków powyższych, jakoteż od obowiązków wice-prezesa Rady „Stanu Królestwa. Dan w Carskiem Siele d. 31 sierpnia (12 września) 1863 r. *Aleksander*. Pełniący „obowiązki ministra sekretarza stanu, *W. Platonow*.“

Dziś miała się rozstrzygnąć druga część sprawy Rogawskiego w Izbie deputowanych w Wiedniu, tojest udzielenie lub odmówienie pozwolenia na uwięzienie go jako posądzonego o zbrodnię stanu. Izba miała i tym razem na tajnem posiedzeniu przedmiot ten roztrząsać.

Pomimo oczekiwanego lada dzień przybycia deputacyi meksykańskiej z ofiarowaniem korony Arcyksięciu Maksymilianowi, pomimo zapewnień dzienników francuskich, iż Arcyksiąże już przyjął tę koronę, w Wiedniu utrzymuje się mniemanie, że jeszcze układy nie stanęły ostatecznie u kresu.

Jeżeli wierzyć można doniesieniu *Frankfurter Journal*, który pomimo że jest liberalnym, reprezentuje w Niemczech kierunek pruski, to odpowiedź króla Wilhelma na projekt reformy Związku uchwalony w Frankfurcie, mieści w sobie następujące żądania:

1° reprezentacya narodowa przy Związku, stósownie do liczby ludności każdego państwa związkowego; 2° nadanie tej reprezentacyi tak rozległych atrybucyj, aby mogła paraliżować wszelkie dążności rządów przeciw interesowi ogółu. 3° projekt konstytucyi związkowej przeprowadzonej przez uchwałę zgromadzenia narodowego; 4° Prusy żądają dla siebie veto we wszystkich kwestyach, które się ich tyczą jako mocarstwa europejskiego; 5° Zupełna równość Prus i Austryi w Związku.

Stronnictwa w Prusiech sposobią się do wyborów. Rządowa *Allg. Nordd. Ztg* napisała z tego powodu artykuł wstępny, który przez to zasługuje na uwagę, że zaprzecza dziennikom feodalnym grożącym zniesieniem konstytucyi, w przypadku gdyby wybory wypadły opozycyjnie. Rząd spodziewa się wyborów dla siebie pomyślnych.

Ogłoszona w *Monitorze* odpowiedź rosyjska, depesze trzech mocarstw i depesza Rządu Narodowego do ks. Władysława Czartoryskiego, zamykają ostatni akt interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej. Na innem miejscu zastanowiemy się nad temi dokumentami i rozpoznamy, na jakiem stanowisku pozostawiają każdą stronę. Dziś przychodzi nam zapisać pewne zawahanie się półurzędowych dzienników w przededniu ogłoszenia odpowiedzi rosyjskiej. *Pays* którego dziwną postawę nacechowaliśmy w ostatnim numerze pisma naszego, pierwszy zmienił nieco swój ton: dziś bowiem nie mówi już o dobrych stosunkach, które istnieją między Rosyą i Francyą, lecz przeciwnie stwierdza, iż odpowiedź rosyjska tak jak poprzednie jest odepchnięciem żądań mocarstw. Odpowiadając na pytania dzienników, co się dalej robić będzie, *Pays* mówi: „to co dotąd robiono i tak jak robiono, wielka zasada postawioną została, a w skutku tego zaszedł wielki fakt. Kwestya polska uznaną została jako kwestya europejska, a nastąpiło porozumienie między Francyą, Anglią i Austryą, które podjęły się w imieniu Europy interweniować dyplomatycznie; dotąd działały one wciąż wspólnie, mają teraz te trzy mocarstwa przed sobą nowy dokument, zastanowią się więc nad nim wspólnie tak jak to czyniły poprzednio, bo porozumienie trzech mocarstw istnieje w całej pełni w obec przewidywanej odmowy Rosyi. To więc co wyniknie z tego nowego rozbioru i z tych nowych rozpraw będzie najwięcej zgodnem z interesami Europy, jednem słowem będzie to wynikiem woli Europy reprezentowanej przez trzy mocarstwa.“

Ten sam dziennik zaprzecza, aby ks. Montebello otrzymał telegrafem rozkaz pozostania w Petersburgu do powrotu Cesarza z Finlandyi, i zapewnia, że odpowiedź rosyjska w niczem nie zmieniła położenia i że nic nie pozwala przypuszczać aby układy w sprawie polskiej miały wziąść nowy kierunek.— Pierwszy artykuł *Pays*, wyżej streszczony, podpisany jest przez sekretarza redakcyi; wyraźnie został on ogłoszony dla zatarcia złego wrażenia sprawionego tym artykułem o którym mówiliśmy na czele dziennika naszego niedzielnego. Nie omyliliśmy się więc twierdząc, iż zapewne nadeszłe instrukcye z Biaritz zmieniły nieco położenie, a nawet jak twierdzą w Paryżu, ogłoszenie noty francuskiej z którem rząd francuski na żądanie p. Budberga chciał się wstrzymać, nastąpiło z rozkazu Cesarza.

*La France* mówiąc o notach trzech mocarstw utrzymuje, iż Rosya nie wysłuchała głosu prawa, sprawiedliwości i rozsądku, lecz że mocarstwa zawarły kontrakt na podstawie własnego honoru i godności, a więc nie mogą się one rozłączyć w tej sprawie. — *Constitutionnel* zaś mówi: „mocarstwa zamiast uznać się nieinteresowanemi, biorą przeciwnie do wiadomości, iż odmawia Rosya usłuchania ich rad, a to w celu zachowania wolności swojego sądu i postępowania i zrzucenia na Rosyę całej odpowiedzialności za jej politykę.“

Wszystkie niezależne dzienniki francuskie; *Siécle*, *Temps*, *Opinion Nationale* a z niemi wypróbowana przyjaciołka Polski *Patrie*, podnoszą głos oburzenia na myśl pozostawienia Polski do wiosny o własnych siłach wśród nierównej walki, a chwaląc depeszę p. Drouyn de Lhuys uważają, iż loiczną jej konkluzyą w obec odmowy Rosyi musi być albo uznanie powstania i odwołanie ambasadorów albo energiczniejsze działanie. *Opinion Nationale* podając list Cesarza Aleksandra do Murawiewa bardzo energicznie dowodzi, iż on jest prawdziwą odpowiedzią i ostatniem słowem Rosyi. *Patrie* karci *France* za jej artykuł podany przez na, sutrzymując, iż dziennik ten dla tego tyle przywiązuje wagi do trwania zbrojnego powstania do wiosny, że ma nadzieję, że ono wprzód upadnie, tymczasem dodaje *Patrie*, kwestya polska bynajmniej do wiosny nie zmieni się, przedstawi się ona tak samo jak dzisiaj, czegóż więc czekać. *La France* odpowiodana to, że zawsze sprzyjała Polsce, lecz że przedewszystkiem ma na oku interes Francyi, nie widzi zaś podobieństwa natychmiastowego z jej strony czynnego działania, nie widzi go bez pomocy Anglii i Austryi.

Prasa francuska przyjęła z zadowoleniem wiadomość o uchwale Izby deputowanych w Wiedniu, nakazującej uwolnienie posła Rogawskiego. Artykuł *Pressy* wiedeńskiej o konieczności energicznego działania w sprawie polskiej przed zimą, zwrócił na siebie uwagę w Paryżu. *Patrie* mówiąc o nim woła: „dziś już nie dyskutujemy, okupacya wojskowa albo uznanie powstania, wszystko nam jedno, cała nasza polityka zawarta bowiem w jednym wyrazie — *czyn!* — Jest to także głos opinii publicznej.“

---

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 21 września. Na posiedzeniu Izby deputowanych dzisiaj prezes Izby oznajmił o godzinie 2ej popołudniu uchwałę zapadłą na tajnem posiedzeniu: Żądaniu sądu krajowego (lwowskiego) względem aresztowania Rogawskiego ma być tym razem (*dermalen*) odmówione.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Antoni Kłobukowski.***

## Kurs papierów publ. i pieniędzy.

| Kraków 21 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp | 388 | 382 |
| Ruble sr. nowe na m. pols agio „ | 104 | 103 |
| Talary pruskie, za 150 złr. n. tal. | 90⅔ | 89⅔ |
| Srebro nowe . . . . . . . . złr. | 111 | 110 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 20 | 9 6 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 8 95 | 8 81 |
| Dukaty holenderskie ważne . „ | 5 36 | 5 26 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 36 | 5 26 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. „ | 76½ — | 75⅓ — |
| „ „ „ stare „ „ | 80⅓ — | 79⅓ — |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 76 75 | 75 — |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 199½ | 197½ |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „ | 84 — | 82 — |
| Listy zast. polskie bez kup. złp. | 97⅔ — | 96⅔ — |

| Wiedeń 21 Września (tel.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . | 77 | 10 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 83 | 25 |
| Akcye banku narodowego wied. | 797 | — |
| „ banku kredytowego . . | 192 | 10 |
| Losy 5% z r. 1860 . . . . . . | 105 | 5 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 110 | 50 |
| Londyn, 10 funt szterl . . . . | 111 | — |
| Dukat pojedynczy . . . . . . | 5 | 32 |

| Wiedeń 19 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Pożyczka Skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . | 72 90 | 72 80 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 83 10 | 83 — |
| 5% Metaliki na mon konw. . . | 77 20 | 77 — |
| 5% Oblig. ind. niższéj Austryi | 87 — | 86 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 77 75 | 77 25 |
| 5% „ „ chorw słow. bank. | 77 — | 76 50 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 74 75 | 74 25 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 74 50 | 74 — |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 75 25 | 74 75 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 93 — | 92 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie . . . | — | — |
| „ „ „ 10 letnie . . . | 102 — | 101 75 |
| „ „ „ 12 miesięczn. . | 100 — | 99 75 |
| „ „ „ losowane w w. a. | 87 30 | 87 10 |
| 5% Tow. kred. galicyjskie . . | 76 — | 75 50 |
| *Pożyczki Loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . | 160 — | 159 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 95 50 | 95 — |
| „ „ „ z r. 1860 całe . | 100 — | 99 90 |
| Bilety rentowe Como . . . . . | 17 25 | 17 — |
| Losy Zakładu kredytowego . . | 136 70 | 136 60 |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 115 — | 114 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju . | 92 50 | 92 — |
| „ Ks Esterhazego na 40 złr | 94 50 | 94 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 36 50 | 36 — |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 34 25 | 33 75 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 34 — | 33 50 |
| „ Hr St. Genois „ 40 „ | 34 75 | 34 25 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 24 50 | 24 — |
| „ Ks Windischgrätz „ 20 „ | 21 25 | 20 75 |
| „ Hr Waldstein „ 20 „ | 21 5 | 21 — |
| „ Keglewicza „ 10 „ | 15 — | 14 75 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe* | | |
| Akcye banku narod austr. . . | 798 — | 797 — |
| „ zakładu kredytowego . . | 192 4 | 192 90 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 435 — | 433 — |
| „ kolei półn. Ces. Ferdyn . | 1681 | 1680 |
| „ „ rządowéj . . . . | 185 — | 185 50 |
| „ „ zachodniéj Ces Elżb. | 147 — | 146 — |
| „ „ Pardubickiéj . . . | 126 50 | 126 40 |
| „ „ Nadcisańskiéj . . | 147 | 147 |
| „ „ Południowéj . . . | 252 | 250 |
| „ „ Galicyjskiéj . . . | 198 75 | 198 50 |
| *Kursa zagran. (3 miesięczne)* — Disconto miejscowe | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. . . 3. | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . 4 | 94 — | 93 90 |
| Berlin 100 talar. . . . . 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3 | 94 10 | 94 — |
| Genua 100 lirów piem. . . 5 | — | |
| Hamburg 100 marków . . . 3 | 83 — | 82 9 |
| Lipsk 100 talar. . . . . 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . 5 | — | — |
| Londyn 100 funtów . . . . 4 | 111 15 | 111 10 |
| Paryż 100 franków . . . . 4 | 44 — | 43 95 |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . . . . | 15 35 | 15 30 |
| „ pół korony . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 33 | 5 32 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 33 | 5 32 |
| Złoto al marco . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . | 8 89 | 8 88 |
| Suwereny . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . | 9 45 | 9 40 |
| Ludory . . . . . . . . . . | 9 15 | 9 10 |
| Suwereny angielskie . . . . . | 11 30 | 11 25 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 9 18 | 9 15 |
| Srebro . . . . . . . . . . | 111 25 | 111 — |
| „ kupony . . . . . . . | 111 25 | 111 — |
| Talary związkowe . . . . . . | 1 67½ | 1 66½ |
| Pruskie bilety bankowe . . . | 1 67 | 1 66 |

| Lwów 18 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . | 5 30½ | 5 24 |
| „ austryacki . . . . . . | 5 33 | 5 26 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | 9 21 | 9 10 |
| Rubel rosyjski . . . . . . . . | 1 76½ | 1 74½ |
| Talar pruski . . . . . . . . . | 1 67½ | 1 66 |
| Listy zast. gal bez kup. wal. austr. | 75 95 | 75 25 |
| „ „ „ „ mon. kon. | 79 73 | 79 3 |
| Obligi indemn. bez kuponu . . . | 75 13 | 74 23 |
| Pożyczka narodowa bez kuponu | 83 20 | 82 43 |
| Akcye kolei żel. gal. Karola Lud. | 199 25 | 197 25 |

| Warszawa 19 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . „ | 80 12 | — |
| „ kupon . . . . „ | — | 1 87⅞ |
| Listy zastawne III okresu . rubli | 14 48½ | — |
| „ kupon . . . . . | — | — 14½ |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. | — | — |
| „ „ „ warszaw.-bydgos. | — | — |

| Wrocław 19 Września. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj . | 90⅝ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . | — | — |
| „ Listy zastawne . . . . | 91 | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . | — | — |
| „ „ „ 3½% . | — | — |

| Paryż 18 Września. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . | 68 | 30 |

| Londyn 18 Września. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . | 93⅝ | — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 6.32 rano; 8.40 wieczór.

## Przyjechali od 19 do 21 Września.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jakób i Leon Rusieccy ob. z Rosyi. Edward Osberger Dr. Med. ze Lwowa. Olinde Petel ob. z Paryża. Jerzy Łaski insp. hut., Wumowitzki dyr. hut., Franc Koesser insp. górnictwa, Herman Pieper bud. z Górnego Szląska. B Kossakowska, A. Lisowska ob. z Lublina. A. Krzyżanowski, Adolf Mettlerskampf wł. dóbr z żoną z Podola. Ant Piątkowski ob. z Nowego Targu. W. Krzyszkowska ob. z Prusiek z dwoma córkami.

*Wyjechali*: Julian Chmielewski urz. do Kamieńca Podolskiego. Stanisław Baczyński, Roman Blaski, Apolonia Nowińska ob. do Galicyi. Wiktor Witosławski ob., Blanche Delabare, Amalia Reuchter pryw. do Lwowa. M. Strassman piwowar do M. Ostrawy. Emerich v. Pressen kapitan do Prądnika. Rościszewska Kazimiera z siostrą na pryw. mieszkanie. Jakób i Leon Rusieccy ob., Edward Osberger Dr. Med. do Wiednia. Jerzy Łask inspektor hut., Wumowitzki dyr. hut., Herman Pieper bud., Franc. Koesser insp. górnictwa do Górnego Szląska.

HOTEL SASKI. Karolina hr. Leduchowska wł. dóbr z Radomskiego. Franc. hr. Łubieński właś. dóbr do Kazimierzy Wielkiej. Stanisław Krzesimowski właśc. dóbr z Rembowa. Władysław Radziejowski wł. dóbr z Wittowic. Adolf Szunowski, Witold Mogilnicki wł. dóbr z Wołynia. Kazimiera Rościszewska z Królestwa. Edm. Kępiński ob. z Dembicy. Karol Pieńkowski ob. z Miechowskiego. Ignacy Ziemiński z Woli pod Warszawą. Walenty Osiński wł. dóbr z Konińskiego. Tytus Lewandowski Naczel. Powiat. z Radymna. Aleksander Jaworski wł. dóbr z Galicyi. Wilhelm Homolacz z Balic. Marya Carrard z kantonu de Vand z Szwajcaryi.

*Wyjechali:* J. Sługocka, J. Szalaj, J. Milewski, Joachim Rosenberg, W. Radziejowski, J. Jakubowski, Wł. Romanowski, J. K. Tymowski, M. Tretterowa, I. Górski, St. Armiński, A. Pietrow, F. Drohojewski.

---

† (3051)

W dniu 22 Września 1863, tj. we Wtorek o godzinie 11éj rano,
odprawi się
**w kościele Klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu,**
**żałobne Nabożeństwo**
za duszę śp.
**MARCINA LELEWELA BORELOWSKIEGO,**
Pułkownika Wojsk powstańczych i Naczelnika wojennego Województwa Podlaskiego, poległego dnia 6 tegoż miesiąca w bitwie pod wsią Batorze,
na które się Towarzyszów broni, Krewnych, oraz wszystkich prawych synów Ojczyzny zaprasza.

---

† (3077-1)

Za duszę ś. p.
**MARCINA LELEWELA BORELOWSKIEGO**
Pułkownika wojsk polskich,
oraz za
za wszystkich poległych w obronie Wiary i Ojczyzny,
odprawi się
w d. 23 b. m. tj. we środę o godzinie 10
**Nabożeństwo żałobne**
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW,
na które Służba dworska Rodaków zaprasza.

---

† (3062)

We Środę dnia 23 Września 1863 r.
o godzinie 10 rano
odprawionem będzie
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
**Nabożeństwo żałobne**
za dusze
**Poległych w boju pod Piaskową Skałą, Glanowem i Ibramowicami,**
w dniu 15 Sierpnia 1863 r.
Pobożną Publiczność zaprasza się do wzięcia udziału w tem Nabożeństwie.

## Obwieszczenie.

[N. 973]. 

Ces. król. Urząd powiatowy, jako Sąd w Krzeszowicach, podaje do wiadomości, że dozwoloną zostaje licytacya przymusowa ruchomości, a mianowicie, sprzętów bydła i ubiorów do małżonków Wawrzyńca i Magdaleny Rutkowskich w Modlnicy należących, na zaspokojenie kwoty złpol. 640 gr. 9, i wyznacza się termin pierwszy na dniu 30 Września 1863, drugi na dzień 14 Października 186 , zawsze o godzinie 10 z rana, na gruncie wsi Modlnica-duża, z tem nadmienieniem, że rzeczy te przy drugim terminie także niżéj ceny szacunkowej sprzedane będą. O czem chęć kupna mających zawiadamia się. (3052-2-3)

Krzeszowice dnia 1 Września 1863.

---



## Obwieszczenie.

[L. 15,247]. (3057-1-3)

Dla zapewnienia regularnego wpływu podatków W. c. k. Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 2go Sierpnia b. r. do L. 3,375 poleciło, aby termina egzekucyi podatku czynszowo-domowego do terminów pobierania czynszów przez właścicieli domów, zaregulowanemi zostały.

Ponieważ czynsze w Krakowie 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października pobieranemi bywają, przeto c. k. Skarbowa Dyrekcya krajowa reskryptem z dnia 10 Września 1863 r do L 13,478 poleciła, aby odtąd podatek czynszowo-domowy za pierwszy kwartał zaraz, w drugim tygodniu miesiąca Stycznia za drugi w drugim tygodniu miesiąca Kwietnia, za trzeci w drugim tygodniu miesiąca Lipca, a nakoniec za czwarty kwartał w drugim tygodniu miesiąca Października był egzekwowany.

Podając to wysokie postanowienie do powszechnej wiadomości, Magistrat wzywa mieszkańców miasta Krakowa, aby dla uniknienia kroków egzekucyjnych przypadający za czwarty kwartał 1863 r podatek czynszowo-domowy najdalej do dnia 8go Października b r. uiścili.

*Z Magistratu kr. gł. Miasta.*

Kraków dnia 18go Września 1863 r.

## Sprzedaż publiczna

przymusowa **Kamienicy** pod L. 70/88/9 Gm. I. przy ul. Grodzkiej w Krakowie, na zaspokojenie 3,000 złr. odbędzie się w trzech terminach t. j. 30 Września, 28 Października i 25go Listopada 1863 b. r. o godzinie 10 zrana w c. k. sądzie krajowym. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 57,524 złr. Chęć licytowania mający mają złożyć jako Vadium 5753 złr. Warunki licytacyi, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno każdemu w c. k. registraturze sądowéj w Krakowie przeglądnąć, lub w odpisie podnieść. (3078 1-3)



Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*